

Tadeusz Nowak

ZNACZENIE BUDOWLI OBRONNYCH
W WIELKOPOLSCE, KUJAWACH,
ZIEMIACH DOBRZYŃSKIEJ, ŁĘCZYCKIEJ I SIERADZKIEJ
W DZIAŁANIACH WOJENNYCH W XIV W. (1313—1385)

Akcja jednoczenia ziem polskich prowadzona w początkach XIV w. przez księcia Władysława Łokietka uwieńczona została sukcesem, czego widowym wyrazem była koronacja tego władcy w 1320 r. na króla Polski. W działalności politycznej króla Władysława można dostrzec dwie dominujące tendencje. Z jednej strony dążenie do rewindykacji tych ziem polskich, które znalazły się pod obcym panowaniem, a z drugiej obrona jedności świeżo skonsolidowanego państwa przed pretensjami króla czeskiego Jana Luksemburskiego, których zewnętrznym przejawem był tytuł króla Polski z jakim oficjalnie występował następca Przemysławów. Realizacja zamierzeń Władysława Łokietka w dużym stopniu była zależna od potencjału wojskowego Królestwa Polskiego. Jak wiadomo, w działaniach militarnych okresu średniowiecza ważną rolę odgrywały budowle warowne, pod którymi niejednokrotnie rozstrzygały się losy wojen. W historiografii słusznie podkreśla się związek zachodzący pomiędzy zajęciem obiektu ufortyfikowanego a podporządkowaniem przynależnego do niego administracyjnie obszaru, na którym dana budowla się znajdowała. Toteż istnienie obsadzonych załogami umocnionych miast i zamków uniemożliwiało atakującemu nieprzyjacielowi trwałą podbój ziemi, co zmuszało go do ich zdobycia. Z kolei związanie wojsk najeźdźcy przed obiektami warownymi nawet przez niezbyt długi okres, umożliwiało zorganizowanie sił zdolnych podjąć działania w obronie kraju. Nie zajęte bądź nie atakowane warownie stanowiły potencjalne zagrożenie dla nieprzyjaciela, ponieważ ich załogi mogły rozpocząć walkę podjazdową na jego tyłach. Istotną również była funkcja refugialna ośrodków obronnych, dzięki której pewna część społeczeństwa ratowała swe życie i mienie przed najazdem.

W związku z tym należy spróbować odpowiedzieć na pytanie, czy budownictwo obronne na ziemiach szczególnie narażonych na ataki wojsk nieprzyjacielskich stało na takim poziomie rozwoju, że stwarzało możliwość skutecznej obrony przed nimi. Dążąc do uniknięcia przedwczesnego wyciągania wniosków, należy rozpatrzyć kampanie wojenne, zwłaszcza o charakterze defensywnym, zwracając szczególną uwagę na rolę budowli obronnych w toczonych walkach.

Niewiele zachowało się materiału źródłowego, na podstawie którego można przedstawić okoliczności opanowania Wielkopolski przez Władysława Łokietka. Jedynie niektóre z ówczesnych wydarzeń są dostatecznie uchwytnie w przekazach źródłowych. Zapewne w końcu 1313 r. rozpoczęła się walka władcy Krakowa z książętami głogowskimi¹. Na zjeździe w Gnieźnie rycerstwo wielkopolskie wypowiedziało posłuszeństwo synom Henryka I i powołało na tron Władysława Łokietka. Dzięki temu w początkach 1314 r. książę krakowski opanował znaczną część ziemi gnieźnieńsko-kaliskiej ze Słupcą, Dobrzycą pod Jarocinem, Kłeckiem i zapewne Gniezmem. Jednakże nie udało mu się zająć całej Wielkopolski, skoro wycofał się na Kujawy. Dążąc do odzyskania utraczonego terenu książęta głogowscy wysłali do Wielkopolski silny oddział składający się z rycerstwa śląskiego i niemieckiego z Januszem Bibersteinem na czele. Wojska te podeszły pod Kłecko i przystąpiły do oblężenia zamku. Związanie armii przeciwnika pod Kłeckiem dało Wielkopolanom czas na zebranie znacznych sił, na czele których stanął kasztelan gnieźnieński, Dobrogost z Szamotuł. W pobliżu Kłeczka doszło do krwawego starcia, w wyniku którego oddział głogowski został rozbity, a w ręce zwycięzców dostał się obóz wraz ze zgromadzonymi łupami². Sukcesy Wielkopolan w walce z Głogowczykami wpłynęły na poprawę pozycji Władysława Łokietka. Ten ostatni najpóźniej w sierpniu 1314 r. zajął ziemię kalisko-gnieźnieńską wraz z miastami Pызdry i Kalisz, których mieszkańcy przeszli na jego stronę. Zwolennikami

¹ Szerzej naświetlili te wydarzenia m. in. K. Potkański, *Walka o Poznań 1306—1312*, [w:] *idem, Lechici, Polanie, Polska. Wybór pism*, Warszawa 1965, s. 474—505; *idem, Zajęcie Wielkopolski 1313 i 1314*, [w:] *ibidem*, s. 506—528; A. Kłodziński, *Warunki odzyskania przez Łokietka Wielkopolski w r. 1314*, „Sprawozdania z czynności i posiedzeń Akademii Umiejętności w Krakowie” 1919, t. 24, nr 5, s. 7—11; J. Dąbrowski, *Ze studiów nad panowaniem Głogowczyków w Wielkopolsce*, „Sprawozdania z czynności i posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności” 1930, t. 35, nr 4, s. 11—12; J. Pakulski, *Siłы polityczno-społeczne w Wielkopolsce w pierwszej połowie XIV wieku*, Toruń 1979, s. 37—44.

² *Joannis Dlugossi Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae* [dalej: *Długosz, Annales*], ks. 9, Warszawa 1978, s. 62; por. także J. Bieniak, *Zjednoczenie państwa polskiego*, [w:] *Polska dzielnicowa i zjednoczona. Państwo — społeczeństwo — kultura*, red. A. Gieysztor, Warszawa 1972, s. 246—247.

książąt glogowskich pozostawali nadal mieszczanie poznańscy, którym przewodził wójt Przemko. W mieście znajdowała się także załoga glogowska, a obronność Poznania wzmocniono poprzez obwarowanie katedry. Rycerstwo wielkopolskie musiało więc zdobywać Poznań siłą, przy czym ofiarą pożaru padła m. in. katedra oraz znajdujące się obok domy kanoników kościoła poznańskiego. Wraz z zajęciem tego miasta większość ziemi poznańskiej znalazła się jesienią 1314 r. w ręku Łokietka. Piastowie z linii glogowskiej utrzymali w swym posiadaniu tylko południowo-zachodnią część tego obszaru³.

W tym czasie północno-zachodnia część ziemi poznańskiej, tj. kasztelania międzyrzecka, znajdowała się pod panowaniem margrabiów brandenburskich. Być może próbą zmiany granicy na tym odcinku był wypad wojsk polskich na ziemie podległe Askańczykom w 1316 r., o czym w krótkiej zapisce informuje nas *Rocznik małopolski*. Akcja ta wywołała ekspedycję odwetową ze strony margrabiego Waldemara⁴. Z rozproszonych i nielicznych wzmianek źródłowych wynika, że decydujące walki rozegrały się w ostatnich miesiącach 1316 r. W październiku i listopadzie tegoż roku Waldemar przebywał na terenie Nowej Marchii, czyniąc przygotowania do wyprawy wojennej. 19 i 20 listopada przeciągały przez Chojnę oddziały brandenburskie maszerujące w kierunku Wroniek. Z powyższego można wnosić, że walki w okolicach ostatnio wymienionej miejscowości już trwały lub rozpoczęły się w kilka dni później. Niewątpliwie gród we Wronkach oblegany był jeszcze w początkach grudnia 1316 r. Wynika to z dokumentu mieszczan Chojny pochodzącego z tegoż roku, w którym odnotowano wydat-

³ Długosz, *Annales*, ks. 9, s. 63—64. W początkach listopada 1314 r. Władysław Łokietek znajdował się pod Poznaniem (być może już po decydującej fazie walk o to miasto); por. *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski* [dalej: *KDW*], t. I—IV, wyd. I. Zakrzewski, Poznań 1877; t. VI, wyd. A. Gąsiorowski, H. Kowalewicz, Warszawa 1982; por. t. VI, nr 85.

⁴ *Rocznik małopolski*, wyd. A. Bielowski, [w:] *Monumenta Poloniae Historica* [dalej: *MPH*], t. III, Lwów 1878, s. 188. Próba rekonstrukcji walk polsko-brandenburskich w 1316 r. zajmowało się wielu historyków dochodząc do nieco różniących się wniosków. Najbardziej trafna wydaje się konstrukcja L. Koczego, *Przymierze polsko-duńskie w roku 1315 na tle stosunków polsko-brandenburskich*. „Roczniki Historyczne” [dalej: *RH*] 1931, t. 7, s. 66—75. Jednocześnie odrzucam pogląd o najeździe wojsk brandenburskich na Dzwonowo w początkach 1316 r., zgodnie z argumentami Koczego (*op. cit.*, s. 71—72) wskazującego, iż trudno uwierzyć, aby Askańczycy wdarli się w styczniu 1316 r. tak daleko w głąb Wielkopolski. Ostatnio podtrzymuje hipotezę o ataku na Dzwonowo Pakulski (*op. cit.*, s. 47—48) podkreślając, że margrabia najwidoczniej postąpił do Wielkopolski jakiś niewielki oddział, który nie mógł spowodować większych zniszczeń. Dziwne by było zatem, gdyby niewielki oddział próbował zdobywać obiekt obronny w Dzwonowie. Por. *KDW*, t. III, nr 2043: „Item, cum expugnaretur castrum Zwanow...”. Chodzi tutaj prawdopodobnie o miejscowość Schwan w Meklemburgii.

ki miasta poniesione na cele wojenne. Po 6 grudnia miasto wydatkowało 6 talentów „in expugnatione castris Wronic...”. Wiadomo również, że 8 grudnia wyruszyły nowe oddziały brandenburskie z Gorzowa w kierunku Wroniek. Dotarły one jedynie do Skwierzyny, skąd 10 grudnia zawróciły do Gorzowa. Wszystko wskazuje na to, że załoga zamku broniła się długo i skutecznie, skoro gromadzono nowe siły w celu wsparcia oddziałów prowadzących oblężenie⁵. Ostateczne rezultaty prowadzonych walk nie są znane, ale należy przypuszczać, że gród nie został zdobyty.

Dążąc do odzyskania zachodnich połaci Wielkopolski król Władysław wziął czynny udział w wojnie prowadzonej w latach 1321—1323 przeciw Piastom głogowskim przez innych władców śląskich na czele z księciem brzeskim Bolesławem III Rozrzutnym. Jesienią 1322 r. wojska polskie dowodzone osobiście przez Łokietka dotarły aż w pobliże Wrocławia. Równocześnie trwały działania wojenne prowadzone przeciw Głogowczykom od strony Wielkopolski, w rezultacie których zostały im odebrane obszary nad środkową i dolną Obrą⁶. Wśród zajętych zamków znalazły się: Zbąszyń, Przyprostynia i Kopanica, przy zdobyciu których szczególnie zasłużył się starosta Wielkopolski Przybysław Borkowicz⁷. Prawdopodobnie w tym samym czasie odzyskane zostały także kasztelanie międzrzycka oraz wieluńska (rudzka)⁸. Nie wszystkie

⁵ H. Spangenberg, *Hof und Zentralverwaltung der Mark Brandenburg im Mittelalter*, [w:] *Veröffentlichungen des Vereins für Geschichte der Mark Brandenburg*, Leipzig 1908, s. 522—523; *KDW*, t. III, nr 2043; por. Koczy, *op. cit.*, s. 74—75; Pakulski, *op. cit.*, s. 49.

⁶ Udział Władysława Łokietka w wojnie przeciw księżętom głogowskim szerzej przedstawiają m. in. A. Kłodziński, *Ślady zwierzchnictwa Łokietka nad Śląskiem w r. 1322/1323*, „Sprawozdania z czynności i posiedzeń Akademii Umiejętności w Krakowie” 1919, t. 24, nr 5, s. 14—19; J. Kochanowska-Wojciechowska, *Stosunek Śląska do Polski i Czech w latach 1321—1339*, *RH* 1928, R. 4, s. 2—9; J. Dąbrowski, *Dzieje polityczne Śląska w latach 1290—1402*, [w:] *Historia Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400*, red. S. Kutrzeba, t. I, Kraków 1933, s. 358—362; Pakulski, *op. cit.*, s. 67—71. W tym miejscu należy podkreślić, że pogląd o zajęciu przez króla polskiego w 1322 r. ziemi wschowskiej przyjmowany przez autorów wyżej wymienionych prac nie ma uzasadnienia źródłowego. Dokument starosty wschowskiego, Ramsza Opal, powołującego się „im Gebod unsers gnaedigen Herr Koenigs Wladislaus...” i opatrzony datą 1322 r., (*KDW*, t. II, nr 1032) w rzeczywistości wystawiony został w 1392 r.; por. *Historia Śląska*, t. I do r. 1763, red. K. Maleczyński, cz. I do pol. XIV w., Wrocław 1960, s. 549, przyp. 95.

⁷ *KDW*, t. II, nr 1188.

⁸ W drugim dziesiątku lat XIV w. kasztelanie międzrzycka należała do Marchii Brandenburskiej. Zapewne w 1321 r. ziemię tę zajęli książęta głogowscy na czele z Henrykiem II Wiernym; por. E. Rymar, *Rywalizacja o ziemię lubuską i kasztelanie międzrzycką w latach 1319—1326, ze szczególnym uwzględnieniem stosunków pomorsko-śląskich*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1979, R. 34, s. 487—492.

z powyższych nabytków udało się utrzymać na stałe królowi polskiemu. W okresie między listopadem 1327 a majem 1329 r. w ręce księcia żagańskiego Henryka II Wiernego, przeszły tereny nadobrzańskie z grodami Trzciel, Zbąszyń, Przyprostynia, Babimost i Kopanica. Główną rolę w tych wydarzeniach należy przypisać, zgodnie z dość niejasnym co prawda przekazem *Rocznika świętokrzyskiego*, przedstawicielom rodu Niałków-Jeleni Mikołajowi i Janowi z Kębłowa, którzy głównie przyczynili się do utraty zamków kasztelanii zbąszyńskiej⁹.

Dalsze straty terytorialne, aczkolwiek o charakterze krótkotrwałym, poniosło Królestwo Polskie w wyniku wyprawy króla czeskiego, Jana Luksemburskiego, spieszącego ze spóźnioną pomocą Zakonowi Krzyżackiemu¹⁰. Działania wojenne miały miejsce w październiku 1331 r. Jeszcze 1 i 2 października król czeski przebywał w Głogowie, skąd wyruszył na czele armii posuwając się w kierunku Poznania. Po drodze wojska Jana Luksemburskiego zajęły kilka obiektów warownych na czele z Kościanem. Walki o Poznań trwały kilka dni, a próbowano go zdobyć używając machin oblężniczych. Usiłowania te były bezskuteczne, a straty poniesione w ludziach i sprzęcie wpłynęły na stanowisko króla czeskiego, który chętnie zawarł rozejm ze stroną polską na przeciąg 1 miesiąca. Wojska napastników odeszły spod Poznania dość pośpiesznie, pozostawiając nawet maszyny oblężnicze. Wyprawa zakończyła się przed 19 października, bowiem tego dnia Jan Luksemburski przebywał już we Wrocławiu¹¹.

Władcą Wielunia jeszcze w początkach 1321 r. był Bolesław I, książę niemodliński, natomiast w 1323 r. ziemia wieluńska znajdowała się w posiadaniu króla polskiego. Odnośnie do okręgu bolesławieckiego (z grodami Bolesławiec i Kępno) wiadomo, że na mocy układu z 10 sierpnia 1323 r. zawartego w Krakowie, który zakończył okres działań wojennych, przeszedł on z rąk Konrada I, księcia oleśnickiego, na rzecz Bolesława III, księcia brzeskiego. Zapewne niedługo przed 1329 r. terytorium powyższe pozyskane zostało przez Władysława Łokietka, być może drogą pokojową; por. R. Rosin, *Ziemia wieluńska w XII—XVI w. Studia z dziejów osadnictwa* Łódź 1961, s. 80—82.

⁹ *Rocznik świętokrzyski*, wyd. A. Bielowski, MPH, t. III, Lwów 1878, s. 79; por. Pakulski, *op. cit.*, s. 71—74.

¹⁰ Wyprawę Jana Luksemburskiego pod Poznań w 1331 r. omawiają m. in. A. Kłodziński, *Ze studiów krytycznych nad rokiem 1331*, „Kwartalnik Historyczny” 1905, R. 19, s. 31—33; S. Zajączkowski, *Polska a Zakon Krzyżacki w ostatnich latach Władysława Łokietka*, Lwów 1929, s. 260—263; Dąbrowski, *Dzieje...*, s. 401—405; B. Włodarski, *Polityka Jana Luksemburczyka wobec Polski za czasów Władysława Łokietka*, Lwów 1933, s. 62—65; K. Olejnik, *Obrona polskiej granicy zachodniej. Okres rozbitcia dzielnicowego i monarchii stanowej (1138—1385)*, Poznań 1970, s. 194—196; Pakulski *op. cit.*, s. 116—119.

¹¹ *Lehns- und Besitzurkunden Schlesiens und seiner einzelnen Fürstenthümer im Mittelalter* [dalej: LBU], wyd. C. Grünhagen, H. Markgraf, cz. I—II, [w:] *Publicationen aus den k. Preussischen Staatsarchiven*, t. VII i XVI, Leipzig 1881—1883;

Władysław Łokietek odzyskał utracone obszary w południowo-zachodniej Wielkopolsce dzięki wyprawie z 1332 r. Po zawarciu rozejmu z Zakonem Krzyżackim w sierpniu tegoż roku, wojska polskie wraz z posiłkowymi oddziałami węgierskimi wkroczyły do zachodniej Wielkopolski. Zdobyto i zniszczono szereg gródków, których liczba przekraczała 50, jak zapewne z wielką przesadą donosi *Rocznik Traski*¹². Obrona czesko-śląska koncentrowała się na utrzymaniu w swym ręku zamku kościańskiego, który jednak został szturmem zdobyty przez dowodzącego akcją polsko-węgierską królewicza Kazimierza. Działania wojenne zakończyły się przed 25 października, kiedy to książę brzeski Bolesław III Rozrzutny, przyłączył się do rozejmu zawartego na okres do 15 sierpnia 1333 r., między starostą głogowskim Henrykiem z Dubu a królem Polski Władysławem Łokietkiem¹³.

W tym też okresie, zapewne na przełomie 1332 i 1333 r., zostało zajęte przez Polaków Ujście nad Notecią. W 1312 r. wchodziło ono jeszcze w skład wielkopolskich posiadłości książąt głogowskich i nie wiadomo kiedy przeszło w posiadanie Brandenburczyków. Okoliczności odzyskania tego zamku nie są bliżej znane. Wiadomość powyższą czerpiemy z dokumentu margrabiego Ludwika Starszego z 24 lipca 1336 r., w którym obiecywał Güntersbergom wsparcie w celu odebrania Ujścia z rąk polskich¹⁴.

Jednym z podstawowych celów polityki Władysława Łokietka było odzyskanie utraconego na rzecz Zakonu Krzyżackiego Pomorza Gdańskiego. Okres bezpośrednich starć zbrojnych w latach 1327—1332 poprzedziła walka na polu dyplomatycznym toczona w okresie naprężonych stosunków pomiędzy Królestwem Polskim a Zakonem Krzyżac-

por. cz. I, s. 134—135; *Regesten zur Schlesichen Geschichte 1327—1333*, wyd. C. Grünhagen, K. Wutke, [w:] *Codex Diplomaticus Silesiae* [dalej: *CDSil.*], t. XXII, Breslau 1903, nr 5050—5051, 5055—5058; *Rocznik Traski*, wyd. A. Bielowski, *MPH*, t. II, Lwów 1872, s. 857; *Petra Žitavske'ho kronika zbraslavska*, wyd. J. Emler, [w:] *Fontes rerum Bohemicarum* [dalej: *FRB*], t. IV, Praha 1882—1884, s. 310.

¹² *Rocznik Traski*, s. 857: „Rex Wladislaus [...] in Poloniam maiorem remeavit, ubi fugitivos duces Polonie regno incumbentes aggreiens, quinquaginta et eo amplius ipsorum fortalicia cremans et destruens...”.

¹³ *Rocznik Traski*, s. 857—858; *Kodeks dyplomatyczny Polski* [dalej: *KDP*], wyd. L. Ryszczyński, A. Muczkowski, J. Bartoszewicz, M. Bobowski, t. I—IV, Warszawa 1847—1887, patrz t. IV, nr 3; por. Dąbrowski, *Dzieje...*, s. 407.

¹⁴ *KDW*, t. II, nr 952, 1161; por. S. Zajaczkowski, *Polska a Wittelsbachowie w pierwszej połowie XIV wieku*, [w:] *Prace Historyczne w 30-lecie działalności profesorskiej Stanisława Zakrzewskiego*, Lwów 1934, s. 81; A. Czacharowski, *Spoleczne i polityczne sily w walce o Nową Marchię w latach 1319—1373. Ze szczególnym uwzględnieniem roli możnowładztwa nowomarchijskiego*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu” [dalej: *RTNT*] 1968, R. 73, z. 2, s. 120—121.

kim. W tym czasie odnotować należy kilka epizodów ukazujących zadania obiektów warownych usytuowanych na pograniczu polsko-krzyżackim. W układzie z 2 lipca 1320 r., zawartym pomiędzy mistrzem krajowym Prus Fryderykiem von Wildenberg, księciem wołogojskim Warcisławem IV oraz biskupem kamieńskim Konradem, szczególnie silnie podkreślona jest rola Nakła jako ośrodka gromadzącego siły militarne zagrażające posiadłościom pomorskim wymienionych kontrahentów. Strony uzgodniły sposób udzielania sobie pomocy w razie ataku przedsiębranego przez załogę nakielską. Ta ostatnia musiała oczywiście dawać się we znaki poddanym Zakonu, co potwierdza relacja kronikarza krzyżackiego Piotra z Dusburga. Wspomina on mianowicie o dowódcy załogi Nakła Henryku Świętosławicu z rodu Pałuków, który niemłosiernie łupił wszystkich podróżnych zarówno osoby duchowne, jak i świeckie. Toteż już w układzie z 1320 r. liczone się z możliwością opanowania zamku nakielskiego, uważanego — w myśl sformułowania dokumentu — za główną siedzibę rabusiów, w rzeczywistości jednak stanowiącego bardzo ważny punkt strategiczny na północnej rubieży Królestwa Polskiego¹⁵. Podobną rolę odgrywała budowla obronna w Wyszogrodzie. Załoga tego zamku kontrolowała żeglugę na Wiśle i, według słów wspomnianego kronikarza, dokonywała łupiestw, porwań i zabójstw, tak że nikt nie mógł jej ująć bez poniesienia szkód. Proceder ten trwał przez długie lata na szkodę Zakonu i jego poddanych¹⁶.

Po załamaniu się rokowań dyplomatycznych wojna polsko-krzyżacka rozpoczęła się atakiem Władysława Łokietka na ziemię księcia płockiego Waclawa, związanego układem obronnym z Zakonem Krzyżackim¹⁷. Wojska króla polskiego najprawdopodobniej w drugiej połowie sierpnia 1327 r. przystąpiły do oblężenia zamku w Gostyninie. Na odsiecz zaatakowanemu sojusznikowi przybyły oddziały krzyżackie pod wodzą komtura prowincjonalnego chełmińskiego Ottona von Luterberg. Krzyżacy odparli siły łokietkowe spod Gostynina, a następnie razem z rycerstwem płockim wkroczyli na ziemię kujawską. Sprzy-

¹⁵ *Lites ac res gestae inter Polonos Ordinemque Cruciferorum*, t. I, wyd. I. Zakrzewski, Poznań 1890, dodatek nr 9; *Chronicon terrae Prussiae von Peter von Dusburg* [dalej: Piotr z Dusburga], wyd. M. Toeppen, [w:] *Scriptores rerum Prussicarum* [dalej: SRPr.], t. I, Leipzig 1861, s. 217.

¹⁶ Piotr z Dusburga, s. 216.

¹⁷ Walki Władysława Łokietka z Waclawem, księciem płockim i Krzyżakami w 1327 r. omawiają m. in.: Zajączkowski, *Polska a Zakon...*, s. 108—114; B. Włodarski, *Między Polską, Litwą a Zakonem Krzyżackim (Sylwetka Waclawa płockiego)*, „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Torunui” 1950, t. 16, s. 15—16; A. Swieżawski, *Rawskie księstwo Piastów mazowieckich 1313—1462. Dzieje polityczne*, Łódź 1975, s. 22—24.

mierzeńcy zdobyli i spalili gród w Kowalu, a następnie posuwali się wzdłuż Wisły kierując się w stronę ziemi chełmińskiej. W trakcie przemarszu armia krzyżacko-mazowiecka czyniła znaczne spustoszenia, m. in. w dobrach biskupstwa włocławskiego. Wojska polskie na czele z królem zagroziły drogę przeciwnikom zapewne w okolicach Włocławka. Tam też doszło do starcia zbrojnego, w którym śmierć poniósł komtur toruński Hugo von Almenhausen. Zdaniem Długosza bitwa zakończyła się sukcesem strony polskiej¹⁸.

Działania wojenne dotknęły nie tylko ziemię kujawską, ale także i Wielkopolskę. Zeznający na procesie warszawskim z 1339 r. mieszczanie kleccy zgodnie stwierdzają, że Klecko wraz z zamkiem było dwukrotnie niszczone przez Krzyżaków. Ów pierwszy najazd odnoszony jest przez historiografię do roku 1327, co należy z dużym prawdopodobieństwem przyjąć. Wskazuje to na dość głęboki wypad innego oddziału krzyżackiego, mającego być może za zadanie odwrócić uwagę dowództwa polskiego od wojsk Luterberga wspierających księcia płockiego. Działania wojenne w 1327 r. zakończyły się zawarciem rozejmu we Włocławku, mającym obowiązywać w ciągu jednego roku¹⁹.

Pragnąc przejąć obronę ówczesnych północno-wschodnich granic Królestwa Polskiego bezpośrednio w swoje ręce Władysław Łokietek doprowadził do usunięcia swych bratanków: Władysława Siemowitowicza z ziemi dobrzyńskiej i Przemysła Ziemomysłowica z dzielnicy inowrocławsko-wyszogrodzkiej, oddając im w zamian księstwa łączyckie i sieradzkie. Na Kujawach pozostał jedynie Kazimierz Ziemomysłowicz zarządzający dzielnicą gniewkowską. Powodem tej zamiany były trudności samodzielnej obrony drobnych dzielnic a jednocześnie pozabawiano w ten sposób Zakon możliwości wywierania nacisku na słabszych sąsiadów. Okres rozejmu wykorzystwały obie strony do lepszego przygotowania sił zbrojnych. Z polecenia króla polskiego odbudowano gród w Rypinie wzmacniając obronność ziemi dobrzyńskiej²⁰.

Działania wojenne wznowiono w początkach 1329 r., w związku z krucjatą przeciw Litwie podjętą przez króla Czech Jana Luksembur-

¹⁸ *Chronica Olivensis auctore Stanislao, abbate Olivensi* [dalej: *Kronika oliwska*], wyd. W. Kętrzyński, MPH, t. VI, Kraków 1893, s. 327; *Pamiętnik Zakonu Krzyżackiego o wojnie z królami Łokietkiem i Kazimierzem W.*, wyd. A. Prochaska, „Archiwum Komisji Historycznej” 1909—1913, t. XI, s. 248; Długosz, *Annales*, ks. 9, s. 132, 137, 139.

¹⁹ *Lites...*, s. 360—361; por. S. Kujot, *Dzieje Prus Królewskich*, cz. II, *Pomorzanie i ziemia chełmińska 1309—1380*, RTNT 1922—1924, [wyd. 1924], R. 29—31, s. 106—107; Zajączkowski, *Polska a Zakon...*, s. 114—115; Pakulski, *Sily...*, s. 93—95.

²⁰ S. Kętrzyński, *Zapisk Kazimierza Wielkiego dla Kazimierza Bogusławowicza*, „Przegląd Historyczny” [dalej: PH] 1912, t. 14, s. 186—190; *Lites...*, s. 184.

skiego. Przejście — w końcu 1328 r. — władcy czeskiego z towarzyszącym mu rycerstwem przez ziemie polskie w drodze do Torunia odbyło się wbrew woli króla polskiego, który wobec tego zarządził mobilizację rycerstwa w okolicach Łęczycy. Po rozpoczęciu krucjaty przez Luksemburczyka i Krzyżaków, 6-tysięczna armia polska zaatakowała posiadłości Zakonu wspierając litewskiego sprzymierzeńca. 1 lutego 1329 r. wojska Łokietka wkroczyły do ziemi chełmińskiej, pustosząc ją przez 5 dni i zdobywając Papowo²¹. W odpowiedzi doszło do zawarcia 12 marca 1329 r. w Toruniu porozumienia między Zakonem a Janem skierowanego przeciw Polsce. Jego następstwem był atak sojuszników na ziemię dobrzyńską, z tym że wyprawą kierował król czeski, a trzon armii stanowiły oddziały krzyżackie²².

Obronę Dobrzyńia król Władysław powierzył staroście dobrzyńskiemu i kasztelanowi łęczyckiemu Pawłowi Ogonowi, posyłając mu rycerzy także z innych ziem. Sam Łokietek wraz z głównymi siłami polskimi znajdował się na lewym brzegu Wisły na obszarze ziemi kujawskiej. Blokując Wisłę król polski nie dopuścił do tego, aby wojska wrogów wkroczyły na Kujawy, sam jednak obawiał się przeprowadzić swe oddziały do ziemi dobrzyńskiej, by w razie niepowodzenia nie zostać odciętym rzeką od Kujaw. Jedynie część sił polskich z księciem łęczyckim Władysławem Siemowitowicem i wojewodą brzeskim Wojciechem Kościelcem, operowało na terenie ziemi dobrzyńskiej, staczając drobne potyczki oraz przeprowadzając działania o charakterze wywiadowczo-obszernym. Toteż wojska polskie nie zdołały przeszkodzić siłom krzyżacko-czeskim w zdobyciu grodu dobrzyńskiego, zajętego niemalże na oczach króla i zgromadzonej armii, stojącej na lewym brzegu Wisły²³. Po opanowaniu ziemi dobrzyńskiej główne siły krzyżackie wraz z Janem Luksemburskim uderzyły na ziemię płocką. Doszło do oblężenia Płocka, podczas którego użyto machin oblężniczych. Miasto nie zostało wprawdzie zdobyte, niemniej książę Wacław, nie otrzymując dostatecznego wsparcia ze strony braci ani Władysława Łokietka, zdecydował się wejść w układy z władcą czeskim. W ich wyniku 29 marca 1329 r. złożył on w Płocku hołd Janowi, uznając się jego lennikiem z Płocka, Wyszogrodu i Gostynina. Planowano także opanowanie pozostałych ziem mazowieckich, jak to wynika z dokumentu króla czeskiego, wystawionego 3 kwietnia 1329 r. w Toruniu już po powrocie z wyprawy pod Płock. Tym samym w działaniach skierowanych przeciw

²¹ *Kronika oliwska*, s. 327; Piotr z Dusburga, s. 215; *Pamiętnik Zakonu Krzyżackiego...*, s. 249—250.

²² *KDW*, t. II, nr 1097; Zajączkowski, *Polska a Zakon...*, s. 129—138; Włodarski, *Między...*, s. 16—19.

²³ *Lites...*, s. 174, 207, 286, 334, 350.

Siemowitowi II i Trojdenowi I Luksemburczyk nie brał już udziału, pozostawiając prowadzenie ich siłom Zakonu Krzyżackiego. Przebieg i charakter toczonych operacji nie jest bliżej oświetlony przekazami źródłowymi. Wiadomo jedynie, że książęta zawarli z Krzyżakami 15 lipca krótkotrwały rozejm, po którym być może nie podjęto już działań wojennych i ponownie 18 października zawarto zawieszenie broni z terminem do Wielkiejnocy 1330 r.²⁴

Wydaje się, że wraz z królem czeskim nie powróciły do Torunia wszystkie wojska uczestniczące w ataku na dzielnicę płocką. Dalsze akcje zaczepne kontynuowały oddziały krzyżackie pod dowództwem landkomtura chełmińskiego Ottona von Luterberg. Korzystając z rozpuszczenia rycerstwa polskiego i oddalenia się Łokietka od teatru działań wojennych dowództwo wojsk zakonnych podjęło decyzję o zaatakowaniu pogranicznych terytoriów Kujaw. W końcu kwietnia 1329 r. zostały zorganizowane przez Zakon trzy operacje wojskowe, których celem było równoczesne uderzenie z różnych stron na kilka miejscowości kujawskich²⁵. I tak siły komtura toruńskiego uderzyły na okolicę Raciążka, które to miasto wraz z pobliskim kluczem dóbr biskupa włocławskiego padło ofiarą zniszczeń. Inna wyprawa krzyżacka wyruszyła z Dobrzynia i po przejściu Wisły skierowała się na Włocławek. Oddział pod wodzą Kerstena von Kolne w dzień Wielkiejnocy, tj. 23 kwietnia 1329 r. zniszczył miasto, w którym spłonęły m. in. kościół katedralny, domy prałatów i kanoników. Trzecie uderzenie poszło na Przedecz, a prowadził je landmistrz chełmiński Otton von Luterberg. Geograficzny zasięg wypadu wskazuje na Mazowsze płockie jako podstawę wyjściową oddziału krzyżackiego. Była to zapewne armia (lub jej część) pozostawiona na Mazowszu w celu dokonania podboju tej ziemi. Wojsko krzyżackie zdobyło gród w Przedeczu za pomocą machin oblężniczych²⁶.

W 1329 r. dalsze walki nie były już podejmowane przez żadną ze stron. Czyniły one przygotowania do wystąpień zbrojnych w przyszłym roku. Zapewne temu służyła misja węgierska królewicza Kazi-

²⁴ *Kodeks dyplomatyczny Księstwa Mazowieckiego* [dalej: *KDKs.Maz.*], wyd. T. J. Lubomirski, Warszawa 1863, nr 59; *Preussisches Urkundenbuch*, t. II, wyd. M. Hein, E. Maschke, Königsberg 1932, nr 655, 662; por. Swieżawski, *op. cit.*, s. 24—25.

²⁵ Odnośnie do wypraw krzyżackich na pogranicze kujawskie w końcu kwietnia 1329 r. cenne są uwagi J. Bieniaka, *List kanclerza kujawskiego do Rady Staroego Miasta Torunia ze stycznia 1331 roku*, „Zapiski kujawsko-dobrzyńskie” 1978, ser. A, *Historia*, s. 103—106.

²⁶ *Lites...*, dodatek nr 16; *Kalendarz i spominki włocławskie*, wyd. B. Kürbis, MPH, ser. nowa, t. VI, Warszawa 1962, s. 81—82; *Cronica nova Prutenica* [dalej: *Wigand z Marburga*], wyd. T. Hirsch, *SRPr.*, t. II, Leipzig 1863, s. 465.

mierza odbyta prawdopodobnie w pierwszych miesiącach 1330 r. Chodziło głównie o pozyskanie posiłków wojskowych od Karola Roberta i uzgodnienie współdziałania militarnego w przyszłej wyprawie przeciw Zakonowi Krzyżackiemu. Zakon po opanowaniu prawego brzegu Wisły kontynuował operacje polegające na osłabianiu potencjału obronnego Kujaw i północno-wschodniej Wielkopolski. Dążąc do realizacji powyższego zadania pierwsi działania wojenne w 1330 r. rozpoczęli Krzyżacy. Uderzenie znacznych sił zakonnych skierowane zostało przeciw obiektowi w Wyszogrodzie. W trakcie zażartych i krwawych walk udało się Krzyżakom czwartego dnia oblężenia, 12 lub 14 maja, podpalić gród. W jego płomieniach zginęła załoga i szukający tu ratunku okoliczni rycerze wraz ze swym ruchomym mieniem²⁷.

Na przełomie czerwca i lipca 1330 r. ruszyła na Kujawy i północną Wielkopolską kolejna wyprawa wojsk krzyżackich. Można przypuszczać, że atak wyszedł z Torunia, bowiem w pierwszej kolejności przystąpiono do oblężenia Raciążka. W obawie przed wkraczającym nieprzyjacielem do zamku przybyło, w celu szukania schronienia, okoliczne rycerstwo wraz z rodzinami i dobytkiem ruchomym. Po kilkudniowych atakach przy użyciu sprzętu oblężniczego, 5 lub 6 lipca gród został zdobyty. W ręce zwycięzców wpadła bogata zdobycz, łącznie ze skarbcem biskupim, a pozostali przy życiu obrońcy dostali się do niewoli²⁸. Oddziały krzyżackie, dokonując wokół znacznych zniszczeń, przesunęły się w okolice Brześcia. Obiekt warowny w Brześciu był dobrze przygotowany do obrony i miał silną załogę, składającą się nie tylko z rycerzy kujawskich, ale także z oddziału rycerstwa łęczyckiego na czele z kasztelanem łęczyckim Pawłem Ogonem. Z tego powodu Krzyżacy nie próbowali zdobywać grodu, lecz wysłali do dowódcy obrony poselstwo z propozycją zawarcia rezejmu. Wskazuje to na fakt, iż dowództwo zakonne nie licząc się z możliwością opanowania najważniejszej warowni Kujaw, pragnęła zneutralizować część sił polskich w niej się znajdujących, co dawałoby oddziałom krzyżackim znaczne korzyści (m. in. zabezpieczenie tyłów przed atakami rycerstwa stanowiącego załogę Brześcia i tym samym większe możliwości działania małych grup zdobywających żywność i furaz). Dowódca załogi brzeskiej odpowiedział, że nie posiada upoważnienia ze strony króla do zawierania rozejmu i propozycję odrzucił²⁹. Spod Brześcia

²⁷ Piotr z Dusburga, s. 216; *Kronike von Pruzinlat des Nicolaus von Jeroschin*, wyd. E. Strehlike, *SRPr.*, t. I, s. 617—618; *Annalista Thorunensis*, wyd. E. Strehlike, *SRPr.*, t. III, Leipzig 1866, s. 67; *Rocznik Traski*, s. 854.

²⁸ *Lites...*, dodatek nr 16; *Kalendarz i spominki wrocławskie*, s. 83; *Annalista Thorunensis*, s. 67; Wigand z Marbugra, s. 466; Długosz, *Annales*, ks. 9, s. 145—146.

²⁹ Piotr z Dusburga, s. 217; *Lites...*, s. 179, 279.

wojska Zakonu ruszyły na Radziejów. Według danych Piotra z Dusburga po otoczeniu grodu doszło do zawarcia umowy pomiędzy załogą a oblegającymi, na mocy której obrońcy oddali Krzyżakom zamek, w zamian za co wolno im było odejść wraz ze wszystkimi swoimi rzeczami. Nieco inaczej przedstawia ten epizod *Rocznik Traski*, zdaniem którego gród w Radziejowie został przez Polaków spalony z obawy przed nadchodzącym nieprzyjacielem. Stało się to, jak informują *Spominki włocławskie*, 7 lipca³⁰. Dalsza trasa rejsy krzyżackiej wiodła poprzez okolice Kruszwicy w kierunku Nakła. Miasto i zamek zostały 17 lipca zajęte przez napastników i całkowicie zniszczone. Obwarowany ośrodek miejski prawdopodobnie stawiać musiał pewien opór, bowiem urządzili tutaj Krzyżacy rzeź, której ofiarą padło według zeznań jednego ze świadków na procesie warszawskim 66 ludzi. Gród nakielski został podpalony, a w jego płomieniach śmierć znalazła załoga, z wyjątkiem dowódcy — starosty nakielskiego Henryka Pałuki, który dostał się do niewoli³¹. Prawdopodobnie także w tej wyprawie powracające do ziemi chełmińskiej oddziały krzyżackie zdobyły i zajęły Bydgoszcz. Rezultatem walk toczonych w maju i lipcu 1330 r. były dalsze straty terytorialne poniesione przez Królestwo Polskie, albowiem pod panowanie krzyżackie dostały się kasztelanie wyszogrodzka i bydgoska³².

Konsekwencją niszczących najazdów na dobra kościoła włocławskiego był układ zawarty 24 sierpnia 1330 r. w Toruniu pomiędzy biskupem Maciejem a wielkim mistrzem Zakonu Wernerem von Orseln. Jeden z jego punktów przewidywał zobowiązanie się Macieja, że z warowni raciążskiej nie będą podejmowane działania na szkodę Zakonu i jego poddanych. Jednocześnie biskup nie brał na siebie odpowiedzialności za następstwa sytuacji gdyby, wbrew jego woli, król polski lub kto inny przemocą lub podstępnie zajął gród. Trudno ustalić w czym

³⁰ Piotr z Dusburga, s. 217; *Rocznik Traski*, s. 854; *Kalendarz i spominki włocławskie*, s. 83.

³¹ Fakt przejścia wojsk krzyżackich przez okolice Kruszwicy w drodze do Nakła potwierdza zeznanie rycerza Antoniego, syna Andrzeja z Kujaw, złożone na procesie warszawskim (*Lites...*, s. 300). Na temat zniszczenia Nakła por. Piotr z Dusburga, s. 217; *Kalendarz i spominki włocławskie*, s. 83; *Annalista Thorunensis*, s. 67—68; Wigand z Marburga, s. 466, *Lites...*, s. 155—156, 326, 359. Słusznie do roku 1329 lub 1330 odniósł te wydarzenia S. Kanioski, *Przyczynki do dziejów wojny polsko-krzyżackiej z r. 1331*, PH 1911, t. 12, s. 144—148. Sprzeczne dane źródeł co do chronologii wydarzeń omówił krytycznie Zajączkowski, *Polska a Zakon...*, s. 139—154.

³² Bydgoszcz na mocy postanowień rozejmowych zawartych 18 października 1330 r. pod Lipieńkiem miała być zwrócona Polsce, co wskazuje na zajęcie jej przez Krzyżaków przed wyprawą wrześnieową Władysława Łokietka; por. Zajączkowski, *Polska a Zakon...*, s. 154—155.

ręku znajdował się Raciążek w momencie zawarcia układu. J. Bieniał uważa, że posiadali go Krzyżacy i na mocy ugody przechodził do Macieja. Wówczas odpadała możliwość użycia go przez nieprzyjaciela i rysowała się nadzieja wykorzystania zamku przez wojska Władysława Łokietka. W takim razie umowa toruńska poprawiała sytuację strategiczną strony polskiej. Jednakże Raciążek mógł nie być zajęty na stałe przez wojska Zakonu i wtedy neutralizację zamku, choć ograniczoną pewnymi warunkami, można traktować jako sukces polityczny wielkiego mistrza³³.

W początkach września 1330 r. rozpoczęła się wyprawa polska na ziemię krzyżackie³⁴. Była ona starannie przygotowana, a wspierały ją znaczne posiłki węgierskie pod wodzą Wilhelma Drugeta, żupana Spiżu i Ujvaru. Uzgodniono również sposób współdziałania sojuszniczych wojsk litewskich. Armia Łokietka wkroczyła od strony Mazowsza do ziemi dobrzyńskiej i rozpoczęła oblężenie jej głównego grodu, który jednak bronił się skutecznie³⁵. Jednocześnie wojska króla polskiego nie stały się na umówione miejsce spotkania na terenie ziemi pruskiej ze sprzymierzeńcem litewskim, który znalazł się wobec przeważających sił krzyżackich i zmuszony został do wycofania się pod Dobrzyń. Stąd nastąpiło odejście oddziałów Giedymina z teatru działań wojennych. Decydujący wpływ na to miało stanowisko Węgrów odmawiających współdziałania z pogańskimi Litwinami. Po wycofaniu się armii Giedymina, wojska Władysława Łokietka odstąpiły od oblężenia Dobrzynia i ruszyły w kierunku ziemi chełmińskiej. Pomimo początkowych trudności, oddziały polsko-węgierskie sforsowały Drwęcę pod Lubiczem dzięki udanemu manewrowi. Stojąc w obliczu przeważających sił, dowództwo Zakonu nie podjęło decyzji o stoczeniu bitwy, lecz postanowiło bronić się poprzez obsadzenie silnymi załogami obiektów warownych ziemi chełmińskiej, a szczególnie Torunia i Lipieńka³⁶. Po wtargnięciu na obszar ziemi chełmińskiej wojska Łokietka

³³ KDP, t. II, nr 252; J. Bieniał, *Wielkopolska, Kujawy, ziemię łączycka i sieradzka wobec problemu zjednoczenia państwowego w latach 1300—1306*, RTNT 1969, R. 74, z. 2, s. 24.

³⁴ Wyprawę Władysława Łokietka na ziemię krzyżackie w 1330 r. omawia Zajączkowski, *Polska a Zakon...*, s. 156—164.

³⁵ Wigand z Marburga, s. 471; *Lites...*, s. 229.

³⁶ *Kronika oliwska*, s. 328: „quod cernentes domini et exercitum regis validorem scientes mandaverunt, ut singuli ad municiones confugerent et eas defensarent...”; Wigand z Marburga, s. 472: „et pensant fratres, an bellare vellent, concludunt, et regi nunciant campum relinquere; et consilio habito dividunt exercitum ad castra Culmensis terre, alli veniunt ad castrum Thorun, sed illi de Cristburg ad castrum Lippa et sic secundum decretum magistri se in terra Culmensi dividerunt...”.

przez ok. dwa tygodnie niszczyły i rabowały to terytorium. Próby zdobycia Kowalewa obleganego przez cztery dni zakończyły się niepowodzeniem. Spod Kowalewa wojska sprzymierzone ruszyły pod zamek w Lipieńku, lecz i tu, pomimo użycia machin oblężniczych, również nie odniesiono sukcesu. Trudności doznawane przy próbach zajmowania zamków oraz niedostatek żywności i paszy, w gromadzeniu których czynił przeszkodę przeciwnik, przyczyniły się do wyrażenia przez króla Władysława zgody na podjęcie rokowań. W wyniku rozmów doszło 18 października 1330 r., pod Lipieńkiem do zawarcia rozejmu, który miał obowiązywać do 26 maja 1331 r. W myśl porozumienia rozejmowego sprawa ziem zajętych przez Zakon miała być rozstrzygnięta przez sędziów polubownych w osobach Jana Luksemburskiego i Karola Roberta. Strona polska uzyskała także drobne korzyści terytorialne, a mianowicie zwrot zajętych przez Krzyżaków okręgów Bydgoszczy i Wyszogrodu³⁷.

Do arbitrażu władców Czech i Węgier jednak nie doszło, choć Władysław Łokietek i jego otoczenie, według źródeł polskich, wiązało z nim pewne nadzieje i czyniło odpowiednie przygotowania. Tymczasem Zakon Krzyżacki na czele z nowo obranym wielkim mistrzem Lutrem, księciem brunszwickim, sposobił się do wszczęcia działań wojennych, nie będąc zainteresowanym w rozstrzygnięciach dyplomatycznych. Jedynym efektem rozmów polsko-krzyżackich było przedłużenie rozejmu do 24 czerwca 1331 r. Wobec fiaska poczynań dyplomatycznych, w obliczu groźby wznowienia walk, także i strona polska zaczęła czynić odpowiednie przygotowania wojenne. Sytuacja Polski w 1331 r. nie była najlepsza, bowiem uległ zerwaniu sojusz z Litwą. Na wiecu w Chęcinach 26 maja 1331 r., poświęconym sprawie spodziewanego konfliktu zbrojnego z Zakonem, doszło do usunięcia z urzędu starosty wielkopolskiego Wincentego z Wielenia, do czego z pewnością przyczyniła się atmosfera nieufności panująca wewnątrz elity władzy. Król przekazał rządy namiestnicze nad Wielkopolską i Kujawami w ręce swego syna, królewicza Kazimierza, polecając mu, aby zatroszczył się o granice państwa³⁸. Wzmocniono przede wszystkim załogi zagrożonych obiektów warownych. O kilku tego typu posunięciach posiadamy informacje źródłowe. I tak z polecenia króla Władysława przybyli do Inowrocławia rycerze wielkopolscy, a wśród nich kasztelan bie-

³⁷ Piotr z Dusburga, s. 218; *Rocznik Traski*, s. 854–855; *Annalista Thorunensis*, s. 68; Wigand z Marburga, s. 472–474. Niektóre ze źródeł zawierają informację o oddaniu przez Krzyżaków na mocy rozejmu lipienieckiego ziemi dobrzyńskiej, co jednak należy odrzucić; por. Bierniak, *List...*, s. 129–131.

³⁸ *Rocznik Traski*, s. 855: „rex Wladyslaus [...] filio suo Kazimiro [...] interminans sibi et inculcans, ut sicut ipse, ita ille gades regni reformare studeret...”

chowski Miłkołaj z Nowego Miasta. Także w Kłecku znajdowała się liczna załoga. Do zamku w Pyzdrach przybyła nowa grupa rycerzy złożona z ludzi królewskich. Obsadzono również grody prywatne, m. in. Pakość, należąca do wojewody brzeskiego Wojciecha Kościełca, gdzie znalazła się załoga z kasztelanem nakielskim Zbylutem Pałuką³⁹. Ze swej strony Zakon Krzyżacki prawdopodobnie w początkach lipca 1331 r. zawarł tajne porozumienie z Janem Luksemburskim, które przewidywało wspólne uderzenie we wrześniu tegoż roku na Wielkopolskę⁴⁰.

Wyprzedzało je podjęcie działań wojennych przez Krzyżaków w drugiej połowie lipca, mające na celu zniszczenie szerokich połaci kraju i osłabienie potencjału obronnego państwa polskiego. Armia Zakonu wtargnęła głęboko na terytorium Wielkopolski, szybkością działań wywołując zaskoczenie w obozie polskim. Wyprawa pod wodzą komtura krajowego chełmińskiego Ottona von Luterberg i wielkiego marszałka Dytrycha von Altenburg, wyruszyła z ziemi chełmińskiej, ok. 22 lipca przechodząc Wisłę w pobliżu Wyszogrodu i zajmując Bydgoszcz⁴¹. Stąd wojska krzyżackie udały się pod Inowrocław. Wzmocniona posiłkami wielkopolskimi załoga dzielnie przeciwstawiła się atakowi, toteż próby opanowania tego obiektu warownego zakończyły się niepowodzeniem napastników, którzy ponieśli pewne straty w ludziach i musieli odstać z niczym. W okolicach Inowrocławia prowadził rokowania z dowództwem wojsk Zakonu rycerz Antoni, zarządzający grodem kruszwickim z ramienia Kazimierza Ziemomysłowica, księcia gniewkowskiego, uzyskując od nich zapewnienie bezpieczeństwa dla Kruszwicy, prawdopodobnie za cenę neutralizacji⁴². Docierając w pobliże Kruszwicy skierowali się następnie Krzyżacy na zachód i zapewne poprzez Kunowo, gdzie spalili gródek rycerski, wtargnęli na ziemie wielkopolskie. Po zniszczeniu Kwieciszewa podążyli na południowy-zachód i zaatakowali Słupcę, której mieszkańcy przypuszczalnie próbowali zorganizować opór. Miasto uległo pożarowi, gród został zdobyty i spalony, zaś do niewoli uprowadzono załogę zamku i wielu mieszczan. Ze Słupcy wojska krzyżackie ruszyły poprzez Ciężen na Pyzdry. Równocześ-

³⁹ *Lites...* s. 319, 326, 331, 360.

⁴⁰ Wigand z Marburga, s. 478; A. Kłodziński, *W obozie cesarskim (1331—1332)*, „Przegląd Polski” 1904, t. 153, s. 308—313; Zajączkowski, *Polska a Zakon...* s. 195—197.

⁴¹ *Rocznik Traski*, s. 855; Wigand z Marburga, s. 479; *Chronica terrae Prussiae*, wyd. E. Strehlke, *SRPr.*, t. III, s. 470; *Annalista Thorunensis*, s. 69: „Eodem anno post festum S. Margarete domini nostri intrantes Poloniam primo Bramborc expugnando...”. Por. Kaniowski, *op. cit.*, s. 141.

⁴² *Rocznik Traski*, s. 855; *Lites...*, s. 299—300.

nie wysłano w stronę Łądu oddział składający się głównie z wojowników pruskich, który miał na celu nie tylko dokonywanie zniszczeń, ale i zapewne zadania obserwacyjno-wywiadowcze polegające na stwierdzeniu czy od wschodu nie nadciągają siły polskie. Pod Pyzdrami armia Zakonu zjawiła się 27 lipca⁴³.

Na wiadomość o najeździe krzyżackim królewicz Kazimierz zarządził mobilizację rycerstwa, którą jak się wydaje wyznaczono w pobliżu Pyzdr. Przemawia za tym fakt, że w tej miejscowości znajdował się królewicz Kazimierz oraz jego najbliżsi doradcy: Krzywosąd z Ostrowiec, prawdopodobnie rzeczywisty rządcą Wielkopolski w imieniu syna Łokietkowego, i Tomasz z Zajączkowa, którzy zapewne mieli koordynować posunięcia strony polskiej. Pod Pyzdry poczęło ściągać rycerstwo wielkopolskie oraz sieradzkie i łęczyckie. Jednocześnie część sił wielkopolskich pod wodzą wojewody poznańskiego Wincentego z Wielenia, śledziła poczynania Krzyżaków jeszcze przed ich dotarciem pod Pyzdry, być może już od momentu wkroczenia ich do Wielkopolski. W ślad za posuwającymi się wojskami Zakonu ruszały wydzielone grupy ze wzmocnionych załóg grodowych, np. z Inowrocławia. Królewicz Kazimierz nieco wcześniej opuścił Pyzdry, ale zarówno miasto, jak i zamek przygotowywano do obrony. Zapewne chcąc zyskać na czasie próbowano podjąć pertraktacje z dowództwem wojsk nieprzyjacielskich. W tym celu do obozu krzyżackiego udali się wysłannicy mieszczan wraz z Krzywosądem, sprawującym zapewne naczelne dowództwo nad siłami zgromadzonymi w Pyzdrach. Niespodziewany atak krzyżacki na miasto i szybkie jego oraz grodu zdobycie zniweczyło plany polskie. Załoga zamku padła w walce⁴⁴. Jeszcze tego dnia doszło pod Pyzdrami do pierwszego starcia w polu pomiędzy Krzyżakami a rycerstwem polskim. Inicjatywę stoczenia bitwy należy przypisać stronie krzyżackiej, albowiem w walce wzięła udział jedynie część wojsk polskich. Można przypuszczać, że organizacja ich nie była w pełni zakończona, a uderzenie krzyżackie dosięgnęło wysuniętych oddziałów rycerstwa wielkopolskiego z wojewodą Wincentym, Mikołajem z Nowego Miasta i Tomaszem z Zajączkowa, które w tej potyczce poniosło pewne straty. Wydarzenie to fatalnie podziało na część gromadzących się sił polskich, które znajdowały się już w okolicach Pyzdr, obserwując zniszczenie tej miejscowości, lecz nie biorąc bezpośredniego udziału w potyczce. Kilku ze świadków procesu warszawskiego wyraźnie stwierdziło, że Pyzdry były ostatnim miejscem,

⁴³ KDW, t. II, nr 1192; Wigand z Marburga, s. 479; *Lites...*, s. 156; Zajączkowski, *Polska a Zakon...*, s. 206—207; Pakulski, *op. cit.*, s. 103.

⁴⁴ *Rocznik Traski*, s. 855—856; *Lites...*, s. 319—320, 331.

w którym widzieli wojska krzyżackie⁴⁵. Jak się wydaje, wieść o przegranej wywołała panikę w Środzie, której prawie wszyscy mieszkańcy ratowali się ucieczką do Poznania. Maszerujące oddziały krzyżackie nie były już poważnie niepokozone, choć rycerstwo polskie z wojewodą poznańskim Wincentym z Wielenia i wojewodą(?) sieradzkim Stefanem Świętopelczycem, w dalszym ciągu posuwały się za nimi⁴⁶.

Z Pyzdr ruszyli Krzyżacy na północny zachód, w stronę Poznania. Główna grupa wojsk zakonnych wkroczyła do opuszczonej Srody, a następnie uderzyła na Kostrzyn. Jakiś mniejszy oddział, posuwający się w okolice Bnina, został zaatakowany przez rycerstwo i chłopów w pobliżu Zaniemyśla i poniósł tam dotkliwą klęskę⁴⁷. Rankiem 29 lipca armia krzyżacka weszła do nieobwarowanych Pobiedzisk plądrując i paląc miasto. Zniszczeniu uległ także zamek. Pod Pobiedziskami wojska Zakonu zostały podzielone na dwie części i 30 lipca jeden z oddziałów pomaszerował na Gniezno, a drugi ruszył w stronę Kłecka, zapewne w celu zabezpieczenia głównych sił przed ewentualnym uderzeniem polskim od strony Poznania. Kłecko zostało złupione i spalone, zdobyty został również gród, a w trakcie walk o niego zginęło 26 rycerzy z załogi zamkowej⁴⁸. Pod Gniezno główne siły krzyżackie przybyły 31 lipca, nie napotykając poważniejszego oporu. Z wyjątkiem kil-

⁴⁵ *Lites...*, s. 200, 223, 308, 328—329, 332, 336—337. O udziale wojewody Wincentego w walce pod Pyzdrami przesądza zeznanie Mikołaja, sędziego poznańskiego; por. *Lites...*, s. 316: „testis [...] dictos Cruciferos insequatur cum Vincencio palatino et capitaneo Polonie et pluribus aliis [...] et [...] habuerunt conflictum cum eis circa dictum locum...”. Zajączkowski, *Polska a Zakon...*, s. 210, przyp. 4, uważał udział Wincentego w bitwie pod Pyzdrami jedynie za rzecz prawdopodobną. Zdziwienie zaś wywołuje stwierdzenie Pakulskiego, *op. cit.*, s. 107: „Zastanawia, że níc nie mówi o bitwie Mikołaj, a powinien pamiętać ją po 8 latach, jak inni świadkowie...”. Dalsze uwagi autora oparte na tej niezgodnej ze źródłami przesłance muszą być oczywiście fałszywe.

⁴⁶ *Lites...*, s. 322. Rycerstwo polskie śledziło poczynania Krzyżaków co najmniej do Żnina; por. *Lites...*, s. 334. Niektórzy z rycerzy wspominają, że byli świadkami zniszczenia Gniezna (*Lites...*, s. 215, 308, 328, 330, 331). Nie obserwował natomiast zniszczenia Gniezna Mikołaj, sędzia poznański, który „Cruciferos insequatur cum Vincencio palatino...”, co może sugerować, iż oddział ten posuwał się za Krzyżakami przez Pobiedziska i Kłecko (*Lites...*, s. 316).

⁴⁷ O bitwie pod Zaniemyślem donosi jedynie Długosz, *Annales*, ks. 9, s. 162, choć nie wszystkie podane przez niego szczegóły zasługują na zaufanie; por. także T. Nowak, *Walki z agresją Zakonu Krzyżackiego w okresie jednoczenia państwa polskiego*, Warszawa 1952, s. 87—90.

⁴⁸ *Lites...*, s. 360, 366. Na fakt pomaszerowania na Kłecko oddzielnej grupy wojsk krzyżackich wskazuje zeznanie Jarosława, kasztelana poznańskiego, który stwierdził, że widział Krzyżaków niszczących Pyzdrę, Gniezno oraz inne miejscowości „preterquam in loco dicto Cleczsk, quia ibi non vidit eos...” (*Lites...*, s. 330); por. spostrzeżenia Zajączkowskiego, *Polska a Zakon...*, s. 213—214.

ku obiektów sakralnych ofiarą ognia padło całe miasto wraz z przedmieściem koło kościoła św. Wawrzyńca oraz gród. Po rozbiciu obozu i spędzeniu nocy pod Gnieznem, 1 sierpnia oddział główny wyruszył w kierunku Żnina, przechodząc przez Cotoń, Lubcz i Winiec. Zapewne pod Żninem doszło do połączenia z podstawowymi siłami oddziału, który dotarł do Klecka, a następnie zniszczył okolice na wschód od Żnina, docierając podjazdami aż w pobliże Łekna. Po spustoszeniu i splądrowaniu Żnina i okolic wojska Zakonu poprzez Wójcin i Szczepanowo przeszły na środkowe Kujawy i powróciły w początkach sierpnia do Torunia⁴⁹. Cechą charakterystyczną prowadzonej kampanii była szybkość posuwania się wojsk krzyżackich, których podstawowym celem było zniszczenie i zrabowanie jak największych obszarów państwa polskiego, aby przez to osłabić jego siły i zasoby. Jednocześnie armia Zakonu ograniczyła się do niszczenia wsi oraz zdobywania miast i zamków nie będących silniejszymi punktami oporu. Próba opanowania z marszu Inowrocławia, który był znaczniejszą warownią, zakończyła się niepowodzeniem. Szybkość działań spowodowała brak skutecznej pomocy ze strony króla Władysława, który nie zdołał zebrać rycerstwa małopolskiego mogącego skutecznie wesprzeć Kujawian i Wielkopolan⁵⁰.

Zgodnie z porozumieniem zawartym z Janem Luksemburskim, we wrześniu 1331 r. wojska Zakonu Krzyżackiego ponownie przekroczyły granice Królestwa Polskiego. Silna armia krzyżacka, której liczebność podkreślały współczesne źródła, mogła liczyć ok. 6–7 tys. zbrojnych, w tym ok. 2 tys. ciężkozbrojnej jazdy stanowiącej podstawową siłę uderzeniową⁵¹. Tak znaczne siły wyruszyły ok. 12 września z ziemi chełmińskiej i przechodząc przez ziemię dobrzyńską oraz Mazowsze prawobrzeżne, przepawiły się pod Płockiem na lewy brzeg Wisły, a następnie wkroczyły do ziemi łeczyckiej. Po zniszczeniu Żychlina Krzyżacy posuwali się na zachód w kierunku Koła, niszcząc w czasie przemarszu wsie arcybiskupstwa gnieźnieńskiego z Grzegorzewem na

⁴⁹ *Lites...*, s. 334; Wigand z Marburga, s. 480; KDW, t. II, nr 1192; Kaniowski, *op. cit.*, s. 134–135; Zajączkowski, *Polska a Zakon...*, s. 215–216; Pakulski, *op. cit.*, s. 110.

⁵⁰ Kwestia udziału Władysława Łokietka w działaniach wojennych w lipcu 1331 r. jest trudna do rozstrzygnięcia. Za jego udziałem opowiadają się m. in. Kłodziński, *W obozie...*, s. 304–305 i Pakulski, *op. cit.*, s. 106–107, 111. Pobyt króla w Małopolsce w trakcie napadu krzyżackiego przyjmuje Zajączkowski, *Polska a Zakon...*, s. 209, 217.

⁵¹ Kłodziński, *Ze studiów...*, s. 41; M. Małuszyński, *Próba analizy bitwy pod Płowcami (27 IX 1331)*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 1929, t. 1, s. 63–65; M. Biskup, *Analiza bitwy pod Płowcami i jej dziejowego znaczenia*, „Ziemia Kujawska” 1963, t. 1, s. 87–88.

czele, potem skręcili na południowy-wschód i przechodząc przez Chełmno, Sobótkę przedostali się na lewy brzeg Neru, a po zniszczeniu Cichmiany i Orzeszkowa dotarli do Uniejowa. Na drodze z Mazowsza do Grzegorzewa, zapewne gdzieś z okolic Kutna, wysłany został w kierunku Łęczycy wydzielony z głównej armii oddział mający za zadanie zniszczenie dalszych obszarów ziemi łęczyckiej. Książę Władysław Siemowitowic po otrzymaniu informacji o zbliżaniu się wojsk Zakonu opuścił Łęczycę, przekazując obronę grodu w ręce kasztelana łęczyckiego Pawła Ogoną. Oddział krzyżacki po zniszczeniu miasta nie podjął próby zdobywania umocnień grodowych i przechodząc przez Saków oraz Wartkowice połączył się w Uniejowie z główną armią⁵².

Z Uniejowa wysłany został następny oddział krzyżacki, w skład którego wchodziło 600 ciężkozbrojnych, mający za cel złupienie ziemi sieradzkiej. Ta wydzielona grupa przeszła przez Bałdrzychów nad Nerem i dotarła 19 września do Szadku, grabiąc i paląc wspomniane miasto. 20 września ofiarą najazdu padł Sieradz. Krzyżakom w zasadzie nie przeciwstawiono żadnego zorganizowanego oporu, bowiem trudno za taki uznać wyruszenie naprzeciw napastnikom drobnej grupki młodzieży rycerskiej, która widząc ich liczebność ratowała się ucieczką do miasta. Panika jaka powstała w mieście być może w pewnym stopniu udzieliła się i załodze zamku, bowiem ten został przez nią opuszczony bez próby podjęcia walki. Ostatecznie zarówno gród, jak i miasto zostały złupione i spalone. Zniszczeniu uległy również okolice Sieradza; przypuszczalnie wówczas spalono gródek w Podłęzycach nad Wartą. Następnie oddział krzyżacki ruszył poprzez Wartę i Opatówek w kierunku Kalisza, gdzie połączył się najprawdopodobniej z głównymi siłami⁵³. Te ostatnie, zapewne 19 września, zniszczyły miasto i zamek w Uniejowie. Przeprawę przez Wartę blokował gród w Spicymierzu, do którego dostał się jego właściciel, kasztelan łęczycki, Paweł Ogon. W nim znalazło także schronienie uciekające przed najeźdźcami rycerstwo z pobliskich terenów. Próby Krzyżaków skłonięcia Pawła Ogoną do poddania zamku spełzyły na niczym, toteż

⁵² Zajączkowski, *Polska a Zakon...*, s. 225—229; idem, *O przejściach przez Błota Łęczyckie w średniowieczu*, [w:] *Ziemia i ludzie dawnej Polski. Studia z geografii historycznej*, red. A. Galos i J. Janczak, Wrocław 1976, s. 102—103; R. Rosin, *Rozwój polityczno-terytorialny Łęczyckiego, Sieradzkiego i Wieluńskiego (do przelomu XIV i XV w.)*, „Rocznik Łódzki” 1970, t. 14 (17), s. 297.

⁵³ *Lites...*, s. 258, 263, 371, Zajączkowski, *Polska a Zakon...*, s. 229—232. Zdaniem Rosina, *Rozwój...*, s. 297—298, oddział wysłany w Sieradzkie powrócił do głównych sił koło Uniejowa. Pogląd ten w świetle zeznań świadków procesu z 1339 r. jest nie do utrzymania.

rankiem, przypuszczalnie 20 września, został on zaatakowany i spalony⁵⁴. Główne siły armii po przeprawieniu się na lewy brzeg Warty podążyły przez Goszczanów i Gać do Kalisza. Z tym epizodem kampanii można ewentualnie wiązać upadek gródka w Jeziorsku, zniszczonego w trakcie jakichś działań wojskowych. Pod Kaliszem pojawili się Krzyżacy 21 września, oczekując zgodnie z wcześniejszym porozumieniem na przybycie armii Jana Luksemburskiego i przystąpili do oblężenia miasta. Trwało ono dwa dni, a wobec zawodu jaki im sprawił król czeski, 23 września odeszli stamtąd po poniesieniu niedużych strat w trakcie toczonych walk. Rozpoczęli odwrót na północ, nie dokonując przy tym już tak znacznych zniszczeń jak uprzednio, gdyż obawiając się postępujących za nimi wojsk Łokietka nie rozsyłali drobnych oddziałków w celu łupienia okolicznych wsi⁵⁵.

Przechodząc do analizy przedsięwzięć obronnych strony polskiej należy w pierwszej kolejności zająć się działalnością rycerstwa łęczyckiego. Książę Władysław Siemowitowic po opuszczeniu Łęczycy przystąpił do mobilizacji wojsk swego księstwa, które następnie posłał za oddziałem krzyżackim. Grupa ta, wzmocniona częścią sił stanowiących załogę grodu łęczyckiego, prowadziła walkę podjazdową, starając się przechwytywać niektórych wojowników z oddziału nieprzyjacielskiego. Łęczycanie posuwali się za Krzyżakami w okolice Uniejowa⁵⁶. W międzyczasie nadciągnęły siły mobilizowane przez Władysława Łokietka, a składające się z rycerstwa krakowskiego, sandomierskiego i sieradzkiego. *Rocznik Traski* podaje informację, że król zabiegł drogą najeżdźcom w pobliżu Łęczycy, lecz nie odważył się podjąć ataku z powodu przewagi liczebnej przeciwnika. Z zeznań świadków procesu warszawskiego wynika jednak, że poza rycerzami łęczyckimi żaden inny nie był obserwatorem zniszczenia tego miasta. Pozwala to przyjąć, że zbliżenie się wojsk polskich do armii krzyżackiej nastąpiło raczej w pobliżu Uniejowa. Zapewne w ślad za głównymi siłami krzyżackimi nadciągnęli pod Uniejów niektórzy rycerze wielkopolscy. Wydzielenie odrębnego oddziału mającego w myśl planów dowództwa wojsk Zakonu spustoszyć ziemię sieradzką, spowodowało wysłanie za nimi części sił polskich zgromadzonych w okolicach Uniejowa. Jednocześnie Władysław Łokietek wezwał do siebie rycerstwo ziemi poznańskiej, na czele którego stał wojewoda Wincenty z Wielenia. Trudno ustalić czy połączenie sił wielkopolskich

⁵⁴ *Lites...*, s. 180—181, 224, 225.

⁵⁵ *Rocznik Traski*, s. 856; *Lites...*, s. 312, 314, 315. Na mniejsze zaufanie zasługują informacje Wiganda z Marburga, s. 480. Por. także Zajączkowski, *Polska a Zakon...*, s. 228, 231—233; Pakulski, *op. cit.*, s. 114—115.

⁵⁶ *Lites...*, s. 185—186, 190, 199—200, 287.

z armią króla nastąpiło pod Kaliszem, czy raczej może już w okolicach Konina. Ściągnięto również oddziały kujawskie, prawdopodobnie w znacznej części składające się z wydzielonych grup stacjonujących w zamkach tej ziemi. Również nie można w sposób nie budzący wątpliwości stwierdzić, kiedy dołączyły one do pozostałych wojsk królewskich⁵⁷.

Armia krzyżacka po odejściu 23 września spod Kalisza i zniszczeniu Stawiszyna dotarła w nocy z 24 na 25 września do Konina. W trakcie nocnych działań miasto i gród zostały zajęte i spalone. Siły Łokietka podsunęły się tak blisko oddziałów krzyżackich, iż dowódcy wojsk Zakonu postanowili rozpocząć bitwę. Po krótkotrwałej walce, w której były zaangażowane tylko pewne części wojsk krzyżackich i polskich, oraz drobnych stratach po obydwu stronach, król Władysław postanowił ustąpić z pola bitwy pozostawiając wozy z bronią i żywnością⁵⁸.

Po tym starciu siły krzyżackie przekroczyły górną Noteć, wkraczając na ziemię kujawską i 26 września zajęły Radziejów. W międzyczasie władca polski wydzielił ze swego wojska oddział na czele z wojewodą Wincentym, który miał za zadanie baczne obserwowanie ruchów armii krzyżackiej. Dowództwo tej ostatniej postanowiło uderzyć na Brześć, aby zdobyć ów najważniejszy punkt obronny Kujaw i być może na trwałe zająć tę ziemię. Korzystając z podziału wojsk krzyżackich na trzy grupy, 27 września oddziały polskie uderzyły na straż tylną, odnosząc całkowite zwycięstwo nad tą częścią armii nieprzyjacielskiej. Powrót pozostałych grup wojsk Zakonu na pole bitwy pod Płowcami doprowadził do wznowienia walk i wobec zaznaczającej się przewagi Krzyżaków siły polskie poczęły ustępować. Jednak sukces Zakonu nie był pełny, bowiem duże straty poniesione przez wojska krzyżackie przyczyniły się do tego, że jeszcze w tym dniu, późnym wieczorem, opuściły one pole bitwy i szybkim marszem 28 września dotarły do Torunia. Bitwa płowiecka przekreśliła zamiary przywódców Zakonu zajęcia w wyprawie wrześniowej warowni kujawskich i tym samym zrealizowania określonych aneksji terytorialnych⁵⁹.

Po niepowodzeniach rozwiązania sporu polsko-krzyżackiego drogą rokowań prowadzonych przez władców Czech i Węgier jesienią 1331 r.,

⁵⁷ *Rocznik Traski*, s. 856; *Lites...*, s. 186, 190, 200, 204, 206, 216—217, 223, 267, 326, 328, 335; *KDW*, t. II, nr 1192.

⁵⁸ Wigand z Marburga, s. 480; *Rocznik Traski*, s. 856; *Lites...*, s. 204, 230, 304, 326; Zajączkowski, *Polska a Zakon...*, s. 237—239.

⁵⁹ Małuszyński, *op. cit.*, s. 67 i n.; Zajączkowski, *Polska a Zakon...*, s. 239—260; Biskup, *op. cit.*, s. 88 i n.

wielki mistrz Zakonu zorganizował jeszcze jedną wyprawę wojenną przeciw Królestwu Polskiemu. Siły krzyżackie, w skład których wchodziły także oddziały najemne, 20 listopada przeszły Wisłę wkraczając na Kujawy. Działania wojenne trwały 14 dni i polegały głównie na spustoszeniach czynionych zapewne jedynie na obszarze tej ziemi. Sama wyprawa chyba nie miała większych rozmiarów, ponieważ poza kroniką Wiganda żadne inne źródło jej nie odnotowało⁶⁰.

Także bezpośrednie rokowania polsko-krzyżackie toczone w początkach 1332 r. uległy zerwaniu. Przywódcy państwa zakonnego zdecydowali się na przeprowadzenie jeszcze jednej akcji wojennej, której celem miało być zajęcie ziemi kujawskiej. Silna armia krzyżacka, wraz z oddziałami najemnymi, wyposażona w maszyny miotające i sprzęt oblężniczy w początkach kwietnia 1332 r. wkroczyła na Kujawy. Zapewne w pierwszej kolejności zaatakowany został zamek biskupa włocławskiego w Raciążku. Obiekt obronny uległ zniszczeniu i spaleni, a na podkreślenie zasługuje fakt stacjonowania w nim zbrojnej załogi⁶¹. 9 kwietnia wojska Zakonu przybyły pod Brześć, czyniąc przygotowania do zdobycia miasta i zamku. Strona polska próbowała zyskać na czasie prowadząc rokowania o zawarcie rozejmu. Po zerwaniu pertraktacji i zakończeniu przygotowań Krzyżacy rozpoczęli regularne oblężenie. Na wieść o najeździe wrogów na Kujawy starosta wielkopolski Wincenty z Wielenia zarządził mobilizację rycerstwa wielkopolskiego w Gnieźnie. Wezwania o pomoc ze strony dowództwa załogi brzeskiej spowodowały, że Wincenty wysłał część gromadzących się sił zbrojnych, w liczbie 60 kopii, w celu podniesienia liczebności obrońców. Idący z odsieczą oddział był za słaby i nie będąc w stanie przedrzeć się do Brześcia poprzez pierścień wojsk oblegających powrócił do Wielkopolski nic nie zdziaławszy. Dalsze grupy rycerstwa wielkopolskiego mobilizowane w Gnieźnie w ogóle nie dotarły na Kujawy, ponieważ w międzyczasie doszła do nich wiadomość o zajęciu miasta i zamku brzeskiego, co przyczyniło się do rozpuszczenia tych sił. Oddziały posiłkowe przybyłe z ziem łączyskiej i sieradzkiej także nie odegrały poważniejszej roli w działaniach wojennych. Tymczasem gwałtowne szturmowanie wojsk krzyżackich w dniach 17—19 kwietnia doprowadziły do rozbicia murów i uczynienia wylomu, przez który rankiem 20 kwietnia atakujący wdarli się do miasta ostatecznie je opanowując. Zdaniem *Rocznika Traski* wpływ na

⁶⁰ Wigand z Marburga, s. 482—483; por. Zajączkowski, *Polska a Zakon...*, s. 264—265.

⁶¹ *Lites...*, s. 324 364.

to miała zdrada jakiej się dopuścili niektórzy z mieszczan brzeskich⁶².

Spod Brześcia armia Zakonu podążyła w kierunku Inowrocławia. Gród w Kruszwicy dostał się w ręce Krzyżaków bez walki, bowiem na wieść o zajęciu głównego obiektu obronnego Kujaw, Przechrzew z Ostrowa, kasztelan kruszwicki opuścił warownię obawiając się oczekiwać w niej nadejścia nieprzyjaciela. Po przybyciu Krzyżaków pod Inowrocław i rozpoczęciu przygotowań do prowadzenia oblężenia miasto poddało się im dobrowolnie. Można przypuszczać, że jedynie zamek próbował się bronić i 26 kwietnia został zajęty siłą. Kolejnym punktem oporu, którego losy są nam bliżej znane był gród w Gniewkowie. Siedziba księcia Kazimierza Ziemomysłowica, którą oddziały Zakonu otoczyły, nie została przez nich zniszczona, lecz na mocy układu zawartego między księciem a dowództwem krzyżackim on sam zobowiązał się zamek zburzyć, oddając własnego syna jako zakładnika poręczającego dopełnienie tego przyrzeczenia. Niszczyli Krzyżacy także drobne gródki rycerskie. Los taki spotkał położoną w pobliżu Inowrocławia, najprawdopodobniej w Kołudzie Wielkiej, wieżę obronną podkomorzego inowrocławskiego Dobiegniewa, która została spalona, przy czym zabito dwóch ludzi. Odnośnie do innych budowli obronnych ziemi kujawskiej nie znajdujemy informacji w jakich okolicznościach zajęli je Krzyżacy. Efektem opanowania warowni było to, jak napisał kronikarz oliwski, że całe Kujawy podlegały wielkiemu mistrzowi i jemu posłusznie służyły⁶³.

Nie podporządkował się początkowo Krzyżakom wojewoda brzeski Wojciech Kościelec, który uchodząc z Brześcia udał się do swego zamku w Pakości, skąd kontynuował dalszą walkę. Dopiero specjalna ekspedycja krzyżacka skierowana przeciw temu obiektowi zmusiła go do uznania władzy wielkiego mistrza. Pod oblężonym przez wojska Zakonu grodem pakojskim doszło 12 lipca do zawarcia układu, na mocy którego Wojciech pozostał w swym zamku, jednakże musiał oddać dwóch synów jako zakładników⁶⁴.

Próba odzyskania terenów straconych przez Królestwo Polskie była wyprawa wojsk Władysława Łokietka wspieranych posiłkami węgierskimi w sierpniu 1332 r. Oddziały królewskie przechodząc przez Ma-

⁶² *Rocznik Traski*, s. 857; J. Karwasińska, *Sąsiedztwo kujawsko-krzyżackie 1235—1343*, Warszawa 1927, s. 170—173; Zajączkowski, *Polska a Zakon...*, s. 269—272; Pakulski, *op. cit.*, s. 119.

⁶³ *Lites...*, s. 234, 284, 353, 355, 357, 401; *Kronika oliwska*, s. 330; *Rocznik Traski*, s. 857; Wigand z Marburga, s. 485; *Annalista Thorunensis*, s. 70.

⁶⁴ *Annalista Thorunensis*, s. 70; Wigand z Marburga, s. 486; *Rocznik Traski*, s. 857.

zowsze wtargnęły do ziemi chełmińskiej, lecz armia krzyżacka na czele z wielkim mistrzem zabiegła im drogę. Do rozstrzygającej walki nie doszło, ponieważ dzięki pośrednictwu, prawdopodobnie legata papieskiego, zawarto rozejm, a spór polsko-krzyżacki miał być rozstrzygnięty przez władców Czech i Węgier⁶⁵.

Przechodząc do podsumowującego określenia wartości obiektów warownych w działaniach wojennych za czasów panowania Władysława Łokietka (w latach 1313—1333), należy podkreślić, że sumaryczne rozważania muszą zawierać duży stopień uogólnienia, ponieważ skuteczność funkcji militarnych budowli obronnych zależna była od szeregu czynników. Do najważniejszych z nich należały: rodzaj i cechy techniczne umocnień, rodzaj i liczebność uzbrojenia — zwłaszcza broni miotającej, zaopatrzenie w żywność, liczba oraz organizacja i morale obrońców warowni, a także oczywiście liczebność, organizacja i wyposażenie — szczególnie w sprzęt oblężniczy — wojsk oblegających. Mając to wszystko na uwadze należy zauważyć, że zwłaszcza kampanie z lat 1327—1332, gdy doszło do wojen z silnymi armiami Zakonu Krzyżackiego i państwa czeskiego, uwiarydociły słabość systemu fortyfikacyjnego omawianego terytorium. W trakcie wyprawy lipcowo-sierpniowej 1331 r. wojska krzyżackie przebyły ponad 350 km po ziemiach polskich niszcząc 9 miast i 6 zamków z całą pewnością oraz kilka dalszych z dużym prawdopodobieństwem. Z kolei w wyprawie wrześniowej 1331 r. główne siły krzyżackie pokonały ponad 300 km, a doliczając jeszcze działania oddziałów wydzielonych, wojska Zakonu przemierzyły po ziemi polskiej ponad 400 km. W tej rejsie zniszczonych zostało również 9 miast oraz 4 zamki, o których wiadomo ze źródeł pisanych i zapewne jeszcze kilka dalszych. Do tego należy doliczyć zniszczenie miast i zamków kujawskich oraz wielkopolskich w latach 1327—1330, a wreszcie zdobycie obiektów obronnych ziemi dobrzyńskiej w 1329 r. i ziemi kujawskiej w 1332 r. wraz z podporządkowaniem tych terenów obcemu panowaniu. W toku działań wojennych tylko niektóre budowle ufortyfikowane spełniły swoją rolę bądź odpierając ataki nieprzyjaciela (Inowrocław, Kalisz, Poznań w 1331 r.), bądź dlatego, że ze względu na swe walory obronne nie były atakowane (Brześć w 1330 r., Łęczyca w 1331 r.). Także w pewnym stopniu wypełniły swe zadania te zamki i miasta, które zostały wprawdzie zdobyte przez wojska obce, lecz zmusiły je do kilkutygodniowych (Brześć w 1332 r.) lub kilkudniowych działań oblężniczych (Wyszogród i Raciążek w 1330 r., zapewne Dobrzyń w 1329 r., być może Nakło w 1330 r. i Inowrocław w 1332 r.). Jednakże więk-

⁶⁵ Zajączkowski, *Polska a Zakon...*, s. 275—277.

szość miast, o których skądinąd wiadomo, że posiadały określone urządzenia obronne, została zajęta przy pierwszym ataku (np. Pyzdry w 1331 r.) albo w ogóle nie próbowano stawiać w nich oporu, ratując się przeważnie ucieczką do kościołów lub poza ośrodek miejski (np. Łęczyca, Uniejów, Kłecko w 1331 r.). Tyczy to także zamków, które zwłaszcza w wyprawach krzyżackich z lipca—sierpnia i września 1331 r. padały po krótkotrwałym oporze, zajmowane niejako z marszu (Bydgoszcz, Słupca, Pyzdry, Pobiedziska, Kłecko, Gniezno, Uniejów, Spicymierz, Konin). Niekiedy obrońcy rezygnowali z prób podjęcia obrony przed nadciągającym nieprzyjacielem (Sieradz w 1331 r., Kruszwica w 1332 r., zapewne Radziejów w 1330 r.), dążyli do zabezpieczenia się przed atakiem osobnym rozejmem (Kruszwica w 1331 r.) lub kapitulowali na określonych warunkach (Gniewków i Pakość w 1332 r.).

Reasumując powyższe rozważania należy stwierdzić, że tylko nieliczne budowle obronne spełniały wymagania jakie stawiał przed nimi stopień rozwoju wojskowości w I tercji XIV w. Do takich zaliczyć jedynie można Poznań, Brześć, Inowrocław i być może Kalisz. Cechą charakterystyczną tych miejscowości jest to, że były one stolicami ziem—województw (przedtem udzielnych księstw), ważnymi ośrodkami życia polityczno-gospodarczego, w których na przełomie XIII—XIV w. lub w początkach XIV w. wzniesiono nowe fortyfikacje kamienno-ceglane, przy czym wybudowano zamki, jak również mury miejskie.

Znaczenie obronne budowli warownych wyraźnie zaznacza się także w kampaniach wojennych prowadzonych za czasów panowania Kazimierza Wielkiego, Ludwika Węgierskiego i w okresie bezkrólewia po śmierci ostatniego ze wspomnianych monarchów. Nieznaczne sukcesy przyniosła akcja rekuperacyjna podejmowana przez Kazimierza Wielkiego w stosunku do Śląska. Stosowny moment na podjęcie działań wojennych przeciw księciu żagańskiemu, Henrykowi III Żelaznemu, nadarzył się w 1343 r. Książę żagański toczył wówczas wojnę o Głogów z margrabią morawskim Karolem Luksemburskim. W myśl przymierza praskiego z 1341 r. król polski rozpoczął formalną akcję przeciw wrogowi Luksemburgów, jednakże celem jego było odzyskanie tych obszarów Wielkopolski, które pozostawały jeszcze pod panowaniem książąt z linii głogowskiej Piastów⁶⁶. Zapewne w początkach sierpnia 1343 r. rozpoczęły się walki prowadzone z terenów Wielkopolski. Źródła XIV-wieczne przekazały niewiele szczegółów z rozgrywanej kampanii, zaś dłuższy opis J. Długosza dotyczący tej wojny posiada charakter szablonowy i nie w pełni zasługuje na za-

⁶⁶ Dąbrowski, *Dzieje...*, s. 448—452.

poniosło niemałe szkody, lecz zwycięsko odparło zakusy nieprzyjaciela⁷¹.

W czerwcu 1345 r. wojska polskie wraz z posiłkowymi oddziałami węgierskimi i litewskimi uderzyły na ziemie księcia opawskiego i raciborskiego Mikołaja Przemyślidy, który był wiernym wasalem Jana Luksemburskiego. Po zajęciu i spaleniu dwóch miast, Pszczyny i Rybnika, armia króla Kazimierza przystąpiła do oblężenia miasta Żory. Mikołaj zwrócił się o pomoc do króla czeskiego prosząc go, aby przysłał pewną liczbę „zbrojnych mężów”, z którymi mógłby miasto uwolnić od oblężenia. Jan Luksemburski zgromadził znaczną armię, w skład której wchodziło m. in. 2 tys. ciężkozbrojnych rycerzy. Skutecznej odsieczy udzielił Żorom wydzielony oddział liczący 300 ludzi. Wobec przewagi sił czeskich wojska polsko-węgierskie poczęły się wycofywać⁷². Król Kazimierz unikając rozstrzygającej bitwy, rozlokował swoje wojska w Krakowie i okolicznych warowniach. Jedną z nich był Będzin, gdzie znajdowała się silna załoga królewska. Spiesząca z pomocą Janowi Luksemburskiemu grupa feudalów czeskich na czele z Czenkiem z Lipy rozłożyła swój obóz w miejscowości Pogoń, w pobliżu miasta Bytomia. W nocy zostali oni zaatakowani przez oddział polski który wymaszerował z zamku będzińskiego. Część Czechów wraz z Czenkiem z Lipy dostała się do niewoli, zaś niektórzy ratowali się ucieczką⁷³.

Główne siły czeskie 12 lipca dotarły pod Kraków i przez kilka dni oblegały to miasto, nie uzyskując jednak żadnych sukcesów. Trudności w zdobyciu furazu i żywności oraz wieści o nadchodzącej odsieczy węgierskiej, wysłanej przez króla Ludwika, która zdaniem źródeł węgierskich w sposób istotny przyczyniła się do uwolnienia Krakowa od oblężenia, zmusiła wojska czeskie do przejścia w inne strony i stopniowego odwrotu. W jego trakcie jedna z grup armii czeskiej zniszczyła m. in. Miechów, jednakże pod Lelowem została pokonana przez nadciągającą pomoc węgierską⁷⁴. W końcu lipca wojska cze-

⁷¹ LBU, cz. I, nr 38, s. 163—164; KDW, t. II, nr 1241, 1242; por. Dąbrowski, *Dzieje...*, s. 458—459.

⁷² *Kronika Beneše z Weitmile*, wyd. J. Emler, FRB, t. IV, s. 495; *Život cisaře Karla IV*, s. 366—367; por. Dąbrowski, *Dzieje...*, s. 459—461.

⁷³ *Kronika Beneše z Weitmile*, s. 496.

⁷⁴ *Kalendarz krakowski*, wyd. A. Bielowski, MPH, t. II, s. 925; *Rocznik świętokrzyski*, s. 79; *Rocznik miechowski*, wyd. A. Bielowski, MPH t. II, Lwów 1872, s. 884; *Kalendarz i spominki wrocławskie*, s. 84. Odwrót wojsk czeskich spod Krakowa przedstawia literatura za Długoszem, (*Annales*, ks. 9, s. 236—237), nie starając się rozstrzygnąć różnic pomiędzy nim a kroniką Benesza z Weitmilu, której chyba jednak należy dać pierwszeństwo; por. Dąbrowski, *Dzieje...*, s. 461—462; Kączmarczyk, Weyman, *op. cit.*, s. 141—142; Olejnik, *op. cit.*, s. 251—252.

skie wycofały się z ziem polskich, bowiem 25 lipca 1345 r. Jan Luksemburski znajdował się już w Gliwicach. Być może strona polska kontynuowała działania wojenne skierowane głównie przeciw księciu oleśnickiemu, który w dokumencie z 12 sierpnia 1345 r. wspominał o wielkich stratach poniesionych w jeńcach, koniach i broni jakie zadali mu ludzie króla Kazimierza. Dalsze działania przerwał trzytygodniowy rozejm, a kolejny — z 6 września 1345 r. powstrzymał akcje zbrojne na okres do 11 listopada 1345 r.⁷⁵

Podjęte przez Stolicę Apostolską kroki dyplomatyczne w celu nie dopuszczenia do dalszych walk polsko-czeskich przyniosły pewne efekty. Starcia zbrojne wznowiono dopiero z początkiem wiosny 1348 r., gdy oddziały polskie wychodząc z Koźmina uderzyły na księstwo wrocławskie docierając w pobliże Wrocławia. Rychło jednak zawarto rozejm do 25 maja 1348 r. Bezpośrednio po jego upływie oddział polski składający się z 300 kopii, wśród których znajdowało się 100 ciężkozbrojnych, spustoszył okolice Urazu, wywołując niepokój w samym Wrocławiu. Ze swej strony odpowiadali wrocławianie podobnymi wyprawami na pogranicze Wielkopolski, w trakcie których ucierpiały okolice Koźmina. Działania wojenne nie przybrały więc większych rozmiarów, a po okresie rokowań dyplomatycznych ostatecznie 22 listopada 1348 r. zawarto pokój pomiędzy Polską a Czechami⁷⁶.

Pewne zdobycze terytorialne uzyskał Kazimierz Wielki na Marchii Brandenburskiej. Już w układzie namysłowskim wspomniano o ewentualnych rekuperacjach terytoriów polskich będących we władaniu Krzyżaków i Wittelsbachów. W źródłach znajdują się jedynie lakoniczne wzmianki o toczonych działaniach militarnych. Zapewne w 1349 r. Polacy wtargnęli do Nowej Marchii dochodząc w okolice Drawska Pomorskiego. Wiadomo też o wydatkach i szkodach jakie poniósł w czasie walki z Polakami w latach 1350—1351 Jan von Wedel, wójt okręgu Recz, Choszczno i Drawsko Pomorskie. Możliwe także, iż akcje powyższe były samodzielnymi przedsięwzięciami rycerstwa wielkopolskiego, a władca polski oficjalnie nie występował przeciw Wittelsbachom. Dalsze zatargi zbrojne na pograniczu Wielkopolski i Nowej Marchii nastąpiły na przełomie lat pięćdziesiątych i sześć-

⁷⁵ LBU, cz. I, nr 41, s. 165—166; *Codex diplomaticus Regni Poloniae et Lithuaniae*, wyd. M. Dogiel, t. I, Wilno 1758, s. 5—6; Dąbrowski, *Dzieje...*, s. 462—465.

⁷⁶ *Breslauer Urkundenbuch 1214—1377*, wyd. G. Korn, Breslau 1870, nr 189; *CDSil.*, t. III, Breslau 1859, s. 76; *KDW*, t. II, nr 1277; J. Wyrozumski, *Kazimierz Wielki*, Wrocław 1982, s. 111—115; Dąbrowski, *Dzieje...*, s. 465—472.

dziesiątych XIV w. W trakcie jednej z łupieżczych wypraw Brandenburczycy zajęli przejściowo gród w Czarnkowie. Ze swej strony rycerstwo wielkopolskie na czele z rodem Pałuków zorganizowało najazd na posiadłości von Wedelów. Kolejna wyprawa, podjęta zapewne przez starostę wielkopolskiego Wierzbietę z Paniewic, wyruszyła z Wielenia w kierunku Tuczna i Dobiegniewa, ale nie przyniosła spodziewanych sukcesów⁷⁷.

Niektóre nabytki terytorialne uzyskał Kazimierz Wielki w sposób pokojowy. W 1365 r. poddali się jego władzy bracia von Osten, posiadający zamki w Drezdenku i Santoku. Zapewne ten ostatni zagarnęli siłą i chcąc zabezpieczyć sobie jego posiadanie przeszli na stronę polską. W dokumencie z 22 lipca 1365 r. Ostenowie wyrazili zgodę na wejście do wspomnianych zamków ludzi królewskich na każde żądanie Kazimierza lub starosty wielkopolskiego, a to w celu zdobycia miast i ziem pozostających pod obcym panowaniem. Wydaje się, że akcja taka została podjęta. Wskazuje na to dokument układu zawartego 12 lutego 1368 r. w Drawsku Pomorskim między Wierzbietą z Paniewic a hrabią Henrykiem von Schwarzburg, reprezentującymi strony króla polskiego i margrabiego brandenburskiego. Ustalono sposób rozstrzygnięcia kwestii spornych, a ponadto uzgodniono, że król polski winien zwrócić miasto i zamek Recz, w zamian za to margrabia miał skłonić komtura joannitów, aby poddał się Polsce wraz z zamkami Czaplinkiem i Drahimiem. Przypuszcza się, że poważną rolę w owych wydarzeniach mogli odegrać pewni przedstawiciele rodu von Wedel, którzy przeszli na stronę króla polskiego. W rezultacie w ręce Kazimierza Wielkiego przeszła ziemia wałecka wraz z Drahimiem i Czaplinkiem. Król przejął również w bezpośrednie władanie Santok dzięki porozumieniu z Ostenami, którym 16 grudnia 1368 r. nadał w posiadanie lenne Rogoźno wraz z przyległościami⁷⁸.

Nie wszystkie nabytki Kazimierza Wielkiego zostały utrzymane po jego śmierci. Na wiadomość o zgonie króla polskiego starosta nowomarchijski Hasso von Wedel, uderzył z niewielkimi siłami na zamek santocki. Starosta wielkopolski Przeclaw z Gułtów, zarządził mobilizację rycerstwa tej ziemi w celu udzielenia odsieczy Santokowi. Jednak zbyt wolne działanie spowodowało, że skromna liczebnie załoga nie była w stanie przez dłuższy czas bronić grodu i został on Hassonowi wydany. Także Ostenowie pogodzili się z margrabią Ottonem V i przyrzekli mu na mocy układu z 19 sierpnia 1372 r., że Drezdenko będzie

⁷⁷ KDW, t. III, nr 1510; Czacharowski, *op. cit.*, s. 163–165, 168–169.

⁷⁸ KDW, t. III, 1545, 1607; t. VI, nr 222; Czacharowski, *op. cit.*, s. 170–174.

Brandenburczykom udostępniane na każde jego żądanie. W ten sposób władcy polscy tracili możliwość wykorzystania tego zamku⁷⁹.

W latach siedemdziesiątych XIV w. na Kujawach toczyły się walki wewnętrzne, związane z wystąpieniami zbrojnymi księcia Władysława Białego. Władca ten panował w księstwie gniewkowskim, które obejmowało kasztelanię gniewkowską i słońską. Przez kilka lat zarządzał również kasztelanią inowrocławską, którą nadał mu w posiadanie lenne król Kazimierz Wielki. W latach 1363—1364 Władysław zastawił swoje księstwo władcy polskiemu za 1 tys. florenów i udał się na pielgrzymkę do Palestyny w celu odwiedzenia grobu Chrystusa. Po pewnym czasie osiadł w klasztorze benedyktyńskim w Dijon we Francji⁸⁰. W 1373 r. pojawił się niespodziewanie w Polsce z zamiarem odzyskania swego księstwa. Do Inowrocławia przybył 9 września i wraz z trzema ludźmi wkroczył do zamku, gdzie nie napotkał na żadne przeszkody. Sądzić należy, że załoga uznała go po prostu za swego pana. Po zwołaniu mieszczan inowrocławskich i przyjęciu od nich przysięgi wierności pozostawił na zamku straż złożoną z wiernych mu ludzi i wyruszył do Gniewkowa, gdzie również opanował bez walki gród. Następnie pociągnął do Złotorii pochwytyując po drodze burgrabiego tegoż zamku Mikołaja Romlika. Grożąc pozbawieniem życia Mikołaja wymusił na załodze zamkowej oddanie tejże warowni w swoje ręce. Następnego dnia zebrawszy pewną liczbę zbrojnych z ziemi gniewkowskiej i inowrocławskiej podążył pod Szarlej. Przez jeden dzień załoga tego zamku broniła się, lecz 11 września postanowiła skapitulować i przekazać obiekt księciu Władysławowi. W ten sposób w ciągu trzech dni opanował Władysław Biały najważniejsze warownie swego rodzinnego księstwa gniewkowskiego i dawnego lenna inowrocławskiego, tracąc — jak podaje Janko z Czarnkowa — tylko jednego człowieka zabitego przy zajmowaniu zamku w Szarleju⁸¹.

Na wieść o tych wydarzeniach starosta wielkopolski i gniewkowski Sędziwój z Szubina, zarządził mobilizację i zebrał dość liczne wojsko,

⁷⁹ *Kronika Jana z Czarnkowa*, wyd. J. Szlachtowski, MPH, t. II, Lwów 1872, s. 642—643; Czacharowski, *op. cit.*, s. 174—175; Dąbrowski, *Ostatnie...*, s. 225—226.

⁸⁰ R. Kabaciński, *Terytorium księstwa gniewkowskiego w XIV wieku*, „Ziemia Kujawska” 1974, t. IV, s. 26—30; Z. Guldon, J. Powierski, *Podziały administracyjne Kujaw i ziemi dobrzyńskiej w XIII—XIV wieku*, Warszawa 1974, s. 212—213; M. Biskup, *Dzieje miasta w średniowieczu (od końca XII w. do 1466 r.)*, [w:] *Dzieje Inowrocławia*, red. M. Biskup, t. I, Warszawa 1978, s. 194—195.

⁸¹ *Kronika Jana z Czarnkowa*, s. 654—655; por. Dąbrowski, *Ostatnie...*, s. 245—246.

z którym rozpoczął oblężenie Inowrocławia. Jednocześnie król Ludwik wydał rozporządzenie nakazujące rycerstwu wielkopolskiemu i kujawskiemu wspomaganie Sędziwoja przy odzyskaniu zamków pod groźbą utraty czci i dóbr. Z tego też powodu wielu zwolenników księcia opuściło jego szeregi. Mieszkańcy Inowrocławia atakowani przez wojsko Sędziwoja, nie spodziewając się żadnej pomocy ze strony księcia gniewkowskiego, zdali się na łaskę królewską i poddali staroście, składając na jego ręce przysięgę wierności. Także Władysław Biały nie widząc większych szans w walce z siłami Sędziwoja zdał się na łaskę królewską, idąc za sugestiami niektórych ze swoich doradców. Przekazał więc staroście zamki w Złotorii i Szarleju, które zdaniem kronikarza tak były wyposażone w ludzi, żywność i sprzęt, iż przez cały rok i dłużej mogły się skutecznie opierać⁸².

Zawiódłszy się na łaskawość Ludwika Andegaweńskiego ksiązę Władysław podjął jeszcze jedną próbę odzyskania swego księstwa. Przy jego osobie zgromadzili się rozmaici awanturnicy i ludzie niewiele mający do stracenia. Owi „exploratores” zajęli 9 września 1375 r. zamek w Złotorii, wykorzystując nieostrożność burgrabiego tego obiektu Krystyna ze Skrzypowa, a następnie przekazali go w ręce Władysława. Sprzymierzeńcem księcia był Ulryk von Osten, który wraz z pewną liczbą Brandenburczyków przybył mu z pomocą. Wyprawili się oni pod zamek biskupa włocławskiego w Raciążku. Pomimo zdecydowanych ataków załoga wytrzymała oblężenie i zmusiła napastników do odstąpienia. Lepiej powiodło się Ulrykowi pod Gniewkowem, gdzie także próbował opanować zamek. O porażce obrońców grodu zadecydowała postawa mieszczan gniewkowskich, którzy udzielili wsparcia oddziałowi Ulryka. Po podpaleniu warowni obrońcy zdecydowali się złożyć broń i poddać atakującym⁸³.

W sukurs staroście wielkopolskiemu i gniewkowskiemu, Sędziwojowi z Szubina, przyszli starostowie innych ziem polskich. Pod Inowrocław pospieszył starosta sieradzki Jan Kmita, prowadząc rycerstwo tej ziemi. Władysław Biały po zebraniu swoich zwolenników, a także kmieci z dzielnicy gniewkowskiej, wyruszył pod Inowrocław mając nadzieję opanowania tego miasta. W pobliżu Gniewkowa zabiegli mu drogę Jan Kmita oraz Bartosz Wezenborg, starosta brzeski. Po krótkiej walce ludzie księcia Władysława zmuszeni zostali do ucieczki i w odwrocie ponieśli znaczne straty w zabitych i wziętych do niewoli. Mimo tej porażki nie zaprzestał ksiązę gniewkowski urządzania łupież-

⁸² *Kronika Jana z Czarnkowa*, s. 655–656; por. Biskup, *Dzieje...*, s. 196.

⁸³ *Annalista Thorunensis*, s. 98; *Kronika Jana z Czarnkowa*, s. 656–657; por. Dąbrowski, *Ostatnie...*, s. 249–250.

czych wypraw na ziemie kujawskie, uprowadzając jeńców i łupy do Złotorii. W trakcie jednego ze swoich wypadów spalił przedmieścia Inowrocławia i przedbramia tego miasta. W celu zabezpieczenia się przed podobnymi akcjami starosta Sędziwój obsadził inne punkty oporu zbrojnymi ludźmi i wzmocnił fortyfikacje niektórych z nich, o czym świadczy przykład Służewa. Drobne utarczki i napady na ziemie wielkopolskie i kujawskie trwały aż do końca maja 1376 r.⁸⁴

Wreszcie 1 czerwca 1376 r. Sędziwój z Szubina i starostowie brzescy Bartosz Wezenborg i Bartosz z Sokołowa, rozpoczęli oblężenie zamku w Złotorii. Z pomocą przyszedł im książę słupecki i dobrzyński Kazimierz Bogusławowic. Walki pod Złotorią toczyły się do końca lipca i zapewne 31 tegoż miesiąca zawarto dwutygodniowy rozejm zapośredniczony przez kanclerza Królestwa Polskiego Zawiszę z Kurozwęk. Czas ten wykorzystano na skonsultowanie się z królem Ludwikiem, czego następstwem był układ, na mocy którego książę Władysław przekazał Złotorię w ręce Bartosza Wezenborga, sam zaś miał udać się na Węgry w celu przeprowadzenia rokowań z władcą Polski i Węgier. Gdyby rozmowy powyższe nie przyniosły żadnego rezultatu Bartosz winien przekazać Złotorię w posiadanie Władysława Białego. Pertraktacje uwieńczone zostały powodzeniem i w marcu 1377 r. Władysław zrezygnował ze swego księstwa, przekazując je Ludwikowi za cenę 10 tys. florenów oraz coroczną rentę w wysokości 1 tys. florenów⁸⁵.

W końcowej fazie panowania Ludwika Węgierskiego doszło do jeszcze jednej wojny wewnętrznej. Tym razem przeciwnikiem króla i jego starostów był niesforny poddany Bartosz Wezenborg z Odolanowa. Już w 1378 r. prowadził on prywatną wojnę z księciem opolskim i wielunińskim Władysławem Bolesławowicem. Zapewne w końcu 1380 r. dokonał zuchwałego napadu na rycerzy francuskich pielgrzymujących do Prus, za których uwolnienie otrzymał bardzo wysoki okup. Samowolne postępowanie Bartosza spowodowało, iż król polecił starostom, aby zbrojnie poskromili wojowniczego feudała. W początkach września 1381 r. wszyscy starostowie Królestwa zmobilizowali rycerstwo w celu uderzenia na Odolanów. 11 września zawarto jednak porozumienie, na mocy którego miano wykupić dobra dziedziczne Bartosza i przyłączyć je do dóbr monarszych. Jednakże porozumienie powyż-

⁸⁴ *Kronika Jana z Czarnkowa*, s. 657—658; por. J. Szujski, *Ludwik Węgierski i bezkrólewie po jego śmierci*, [w:] *Dzieła Józefa Szujskiego*. Wydanie zbiorowe, ser. II, t. VII, Kraków 1888, s. 232; Biskup, *Dzieje...*, s. 196—197.

⁸⁵ *Annalista Thorunensis*, s. 101—103; *Kronika Jana z Czarnkowa*, s. 658—660; por. B. Miśkiewicz, *Rozwój stałych punktów oporu w Polsce XV wieku*, Poznań 1964, s. 271—273; Dąbrowski, *Ostatnie...*, s. 250—251.

sze nie uzyskało akceptacji królewskiej. Na zjeździe w Zwolinie 25 lipca 1382 r. starostowie królewscy złożyli hołd narzeczonemu królowej Marii, margrabiemu brandenburskiemu Zygmuntowi Luksemburskiemu, którego Ludwik wyprawił do Polski, aby przejął władzę oraz odebrał Bartoszowi zamek w Odolanowie. Margrabia Zygmunt po zebraniu rycerstwa polskiego rozpoczął walkę z Bartoszem zdobywając najpierw miasto i zamek Koźmin, a następnie warownie w Nabyszycach i Koźminku. Tuż po 8 września rozpoczął oblężenie Odolanowa, które przerwano w kilka dni później na wieść o śmierci Ludwika Węgierskiego. Obydwie strony ponownie zawarły umowę na takich samych warunkach, jak ugodę poprzednią⁸⁶.

Wraz ze śmiercią Ludwika Andegaweńskiego — 11 września 1382 r. — wypłynęła sprawa obsady opustoszałego tronu. Zgodnie z wcześniejszymi uzgodnieniami korona polska miała przypaść starszej córce Ludwika Marii i jej narzeczonemu Zygmuntowi Luksemburskiemu. Tymczasem sprawę skomplikowało wyniesienie 17 września 1382 r. Marii na tron węgierski. Na zjeździe w Radomsku 15 listopada 1382 r. Wielkopolanie przyrzekli szlachcie i całej społeczności ziemi krakowskiej, sandomierskiej, sieradzkiej i łączyckiej dochować wierności i posłuszeństwa córce zmarłego króla, która ze swym mężem na stałe będzie przebywać w Polsce. Na zjeździe w Wiślicy, 6 grudnia 1382 r., poselstwo królowej—matki Elżbiety przekazało polecenie, aby Polacy nie składali przysięgi wierności nikomu, nawet margrabiemu Zygmuntowi, co w dużym stopniu przyczyniło się do odrzucenia jego kandydatury do tronu oraz spowodowało, że opuścił on Polskę udając się na Węgry. Jednakże jeszcze 18 stycznia 1383 r. w Pyzdrach stronnictwo ziemian wielkopolskich zobowiązało się dotrzymać wierności Marii, która winna pozostać w Polsce, a korona polska nadal nie powinna być złączona z węgierską. Na kolejnym zjeździe w Sieradzu, 26 lutego 1383 r., poselstwo Elżbiety Bośniaczki uwolniło mieszkańców Królestwa od wszelkich zobowiązań w stosunku do osoby Marii i przedstawiło kandydaturę jej młodszej córki — Jadwigi. Na następnym zjeździe odbytym także w Sieradzu 28 marca 1383 r. Polacy ostatecznie zobowiązali się przyjąć kandydaturę Jadwigi, wyznaczając termin jej przybycia do kraju do 10 maja tegoż roku.

Pewne poparcie w społeczeństwie posiadała także kandydatura mazowiecka w osobie księcia płockiego i rawskiego Siemowita IV. Pośród Wielkopolan doszło do wyraźnego podziału i wyodrębnienia się

⁸⁶ *Kronika Jana z Czarnkowa*, s. 698—699, 721; Szujski, *op. cit.*, s. 248—249, 252—255; Z. Nowak, *Polityka północna Zygmunta Luksemburskiego do roku 1411*, RTNT 1964, R. 69, z. 1, s. 33.

dwóch zwalczających się stronnictw. Ugrupowanie ziemian dążyło do usunięcia ze starostwa wielkopolskiego Domarata z Iwna, przedstawiciela rodu Grzymałów. Już we wrześniu 1382 r. takie żądania wysuwano w stosunku do margrabiego Zygmunta. Drugim warunkiem było pozostanie Zygmunta i Marii na stałe w Polsce. Luksemburczyk odrzucił postulaty ziemian, zatrzymując Domarata na urzędzie starościńskim, co spowodowało, że stracił na popularności wśród rycerstwa wielkopolskiego. Drugie stronnictwo skupiało się wokół osoby Domarata z Iwna, który był gorącym zwolennikiem sukcesji andegaweńskiej, w początkowym okresie także zagorzałym sympatykiem kandydatury Zygmunta, a zdecydowanym przeciwnikiem wyniesienia na tron polski Siemowita IV. Także stronnictwo ziemian zachowywało znaczną rezerwę w stosunku do osoby Siemowita IV, lecz w jednym jego cele były wspólne z adherentami księcia płockiego, a mianowicie w zwalczaniu Domarata i jego zwolenników. Toteż konflikt na obszarze Wielkopolski, którego bynajmniej nie zakończyło odebranie Grzymalicie starostwa wielkopolskiego przez Elżbietę Bośniaczkę, traktować można jako rozgrywkę dwóch ugrupowań walczących o uzyskanie decydujących wpływów na obszarze tej ziemi⁸⁷.

Działania wojenne rozpoczęło stronnictwo księcia płockiego, na czele którego stał Bartosz Wezenborg. Po zakończeniu walk o Odolanów udał się on na Mazowsze do Siemowita IV. W grudniu 1382 r. przybył z wojskami mazowieckimi do Wielkopolski i rozpoczął walkę ze starostą Domaratem. W nocy z 19 na 20 grudnia zaatakował zamek kaliski, lecz próba jego zajęcia przez zaskoczenie nie powiodła się. Po odstąpieniu od Kalisza oddziały mazowieckie na czele z Bartoszem starały się odebrać utracone przez tegoż w niedawnych walkach warownie. Udało mu się odzyskać Koźminek, skąd ruszył do Chocza, gdzie obwarował murowany dom wzniesiony przez Kazimierza Wielkiego. W celu utrzymania ufortyfikowanego miejsca pozostawił tam część swych sił zbrojnych. Następnie po przejściu na lewy brzeg Proсны podążył w stronę Koźmina. Próby zdobycia tego miasta i zamku spełzły jednak na niczym, ponieważ załoga osadzona przez Domarata dzielnie się broniła. Wówczas Wezenborg udał się na północny zachód w kierunku Dolska, gdzie zaatakował fortalicję w Parsku należącą do Michała Tomaszowica z Ostrowieczna, skarbnika poznańskiego, będącego zwolennikiem ugrupowania starosty wielkopolskiego. Ośmiodniowe oblężenie spowodowało, że Michał nie mając większych nadziei na

⁸⁷ W. Moszczeńska, *Rola polityczna rycerstwa wielkopolskiego w czasie bezkrólestwa po Ludwiku W.*, PH 1925, t. XXV, s. 103 i n.

stawianie dalszego skutecznego oporu, zdecydował się zaprzestać walki i przejść na stronę ziemian⁸⁸.

Równocześnie uaktywniło się także stronnictwo ziemian, którzy wydali rozporządzenie o nieuznawaniu urzędu Domarata oraz zebrali liczne wojsko, na czele którego stanął wojewoda poznański Wincenty z Kępy z rodu Doliwów. Oddziały Wincentego i Bartosza połączyły się i 12 stycznia 1383 r. podeszły pod Pyzdry. Po czterodniowym oblężeniu mieszczanie pyzdrcy otworzyli bramy miasta na podstawie umowy zawartej ze stronnictwem ziemian. Zamek bronił się jeszcze trzy dni, lecz z powodu braków w żywności i furazu jego załoga weszła w układy z oblegającymi i za cenę wolnego odejścia z bronią i końmi oddała im gród 18 stycznia. Jeszcze w trakcie pobytu ziemian pod Pyzdrami przybyli do nich przedstawiciele mieszczan Kalisza i Poznania oświadczając swą wolę przystąpienia do stronnictwa i nie uznawania władzy starościńskiej Domarata. Jednocześnie mieszczanie poznańscy zmusili starostę do opuszczenia miasta i to nie siłą, lecz jak podaje kronikarz prośbą i błaganiem. Starosta zatrzymał w swym posiadaniu zamki, przekazując je w ręce swoich zwolenników. Zamek kaliski otrzymał kasztelan łęczycki Jan z Łękoszyna, a zamek poznański kasztelan międzyrzecki Przedpełk ze Słeszewa⁸⁹.

19 stycznia 1383 r. wojsko ziemian podzieliło się na dwie grupy. Jeden oddział pod wodzą Wincentego z Kępy ruszył na Kalisz, a drugi w sile 50 kopii, z kasztelanem nakielskim Sędziwojem Świdwą z Szamotuł, na czele udał się do Poznania. 20 stycznia wojewoda poznański zajął miasto Kalisz i rozpoczął oblężenie zamku, który jednak dzielnie się bronił. Brat Domarata, kasztelan gnieźnieński Dzierśław z Iwna, pozyskał jako sojusznika księcia oleśnickiego Konrada II, który z siłami zbrojnymi w liczbie 300 kopijników chciał wejść do zamku. Jednakże odparty przez wojska Wincentego z Kępy zdecydował się powrócić do swego księstwa.

Oddział Sędziwoja Świdwy wszedł 20 stycznia do Poznania i rozlokowany został przed zamkiem od strony miasta, aby zabezpieczyć mieszczan przed atakami załogi grodu. Oblężenie nie wyrządziło poważniejszej szkody obrońcom zamku, gdyż nie zamknięto pierścienia blokady wokół warowni. Jedynymi korzyściami jakie osiągnął kasztelan nakielski były wypadki czynione z Poznania na posiadłości ziemskie Domarata i jego adherentów.

Podobnie poczynano sobie stronnictwo starosty wielkopolskiego, które miało oparcie w warowniach usytuowanych w północno-zachod-

⁸⁸ *Kronika Jana z Czarnkowa*, s. 724—725; por. Szujski, *op. cit.*, s. 258—259.

⁸⁹ *Kronika Jana z Czarnkowa*, s. 726—727; por. Szujski, *op. cit.*, s. 259—260.

niej Wielkopolsce, takich jak: Międzychód, Wieleń, Międzyrzecz, Zbąszyń, Kęłowo oraz Nakło. Na Kujawach zwolennikami Domarata byli przedstawiciele rodu Leszczyków, posiadający w swym ręku dwa zamki nadnoteckie: Łabiszyn i Pakość. Ofiarą wypadów organizowanych z Nakła, Łabiszyna i Pakości padały ziemie w okolicach Gniezna, Klecka, Dzwonowa, Żnina, Kiszkowa i Powidza, zaś z Międzyrzecza i innych grodów atakowano obszary wokół Wronek, Szamotuł, Buku i Grodziska⁹⁰.

W lutym 1383 r. Domarat, któremu udało się zebrać zbrojnych także z terenu Pomorza Zachodniego i Marchii Brandenburskiej, ruszył na południowy wschód łupiąc miasto Wronki i jego okolice. Po rozbiciu obozu w Piotrkówku zniszczył następnie miasto Szamotuły. Na wiadomość o ataku wojsk Domarata Sędziwój Świdwa posłał po pomoc do Kalisza i Pzdr, skąd 14 lutego przybyli do Poznania z posiłkami Bartosz z Odolanowa i kasztelan śremski Andrzej z Żerkowa. Niezwłocznie wyruszyli w sile 300 kopii naprzeciw armii Domarata i rankiem 15 lutego zaatakowali nie całkiem przygotowanego do walki przeciwnika. Po pierwszym natarciu oddziały Domarata ustąpiły pola i rzuciły się do ucieczki. Pościg za uchodzącymi trwał aż poza Wronki i wielu z nich zostało wziętych do niewoli. W pobliżu Obrzycka za rzeką Wartą rozbił obóz idący z pomocą Domaratowi jego sojusznik, Wierzbęta ze Smogulca, prowadzący 100 kopijników i 500 pieszych. Dowiedziawszy się o bitwie ruszył na plac boju i tam pojmał do niewoli niektórych z ziemian oraz skupił wokół siebie rozproszone hufce Domarata. Powracający z pogoni oddział Sędziwoja Świdwy znalazł się niespodziewanie w obliczu znacznych sił przeciwnika i nie podejmując walki rzucił się do ucieczki, w trakcie której poniósł znaczne straty. Sam Sędziwój z garstką ludzi umknął do zamku w Ostrorogu należącego do kasztelana santockiego Dzierśława Grocholi. Wielu z ludzi Sędziwoja pochwycono do niewoli w tej wsi, ponieważ nie mogli dostać się do warowni. Oblężenie Ostrorogu przez dwa dni nie przyniosło powodzenia. Domarat i Wierzbęta odstąpili od zamku obawiając się nadejścia odsieczy z Poznania i 17 lutego odmaszerowali do miasta Oborniki. Miejscowość ta stała się bazą wypadową dla łupieżczych wypraw na tereny między Poznaniem, Bukiem, Wronkami a rzeką Wartą, organizowanych aż do początków marca 1383 r.

Aktywność przejawiały także załogi innych zamków, np. Kęłowa i Zbąszynia, które 6 marca pod wodzą braci Andrzeja i Mikołaja

⁹⁰ *Kronika Jana z Czarnkowa*, s. 727–728; por. K. Olejnik, *Z wojennej przeszłości Poznania*, Poznań 1982, s. 85–86.

z Ptaszkowa napadły na wsie położone w pobliżu Grodziska. Mieszkańcy tego miasta wraz z okolicznymi kmieciami ruszyli w pogoń za napastnikami i odebrali im zdobycz. Dalszy pościg natknął się na idącą od Zbąszynia odsiecz składającą się z załogi tego zamku, która urządziła straszną rzeź wśród ludzi z Grodziska, zabijając ich ponad 160, wielu raniąc i biorąc do niewoli⁹¹.

Również na Kujawach doszło do pierwszych akcji zbrojnych. W lutym 1383 r. ziemianie kujawscy na czele z Dobiesławem, kasztelanem kruszwickim, wystąpili zbrojnie przeciw staroście brzeskiemu Piotrowi Małosze, rozpoczynając oblężenie zamku w Kruszwicy. Między oblegającymi a starostą zawarta została ugoda, na mocy której ziemianie przejęli gród w Kruszwicy, dzierżąc go w imieniu córki zmarłego króla. Zarząd nad tą warownią oddano w ręce Wojciecha Dobiesławowica, kasztelana brzeskiego i Jakuba Kuliga z Przywieczerzyna, z zaleceniem, aby nikomu za wyjątkiem Domarata, królowej i jej córki oraz ziemian zamku nie wydawali.

1 marca przybyli do Kalisza przedstawiciele królowej Elżbiety, wojewoda krakowski Spytłko z Melsztyna i wojewoda kaliski Sędziwój z Szubina, którzy przejęli zamek w jej imieniu. Dążyli oni do przejęcia wszystkich zamków i miast wielkopolskich, lecz nie dopuściło do tego stronnictwo ziemian. W efekcie przeprowadzonych rozmów zgodzono się oddać miasto, zamek i całą ziemię kaliską w zarząd kasztelanowi kaliskiemu Janowi z Bierzglina i Jankowa. Akcja mediacyjna kontynuowana przez kasztelana zawichojskiego Mikołaja z Bogorii i Krzesława Szczekockiego doprowadziła do zawieszenia broni między walczącymi stronami na okres od 8 marca do 24 czerwca 1383 r. W ręku Domarata pozostawiono zamek poznański oraz inne warownie królewskie⁹².

Na zjeździe koszyckim w maju 1383 r. królowa węgierska Elżbieta Bośniaczka zawarła nowe porozumienie z dostojnikami Królestwa Polskiego dotyczące przyjazdu Jadwigi do Polski. Termin jej przybycia został ustalony na 11 listopada 1383 r. Jednocześnie odwołani zostali z urzędów starościńskich Domarat z Iwna i Piotr Małocha. Na starostwo brzeskie królowa powołała Ścibora Mościca herbu Mościc, nakazując także Wojciechowi, kasztelanowi brzeskiemu, przebywającemu wówczas również w Koszycach, aby oddał zamek w Kruszwicy w ręce nowo powołanego starosty. Powyższe decyzje wpłynęły na przedsię-

⁹¹ *Kronika Jana z Czarnkowa*, s. 729—734; por. B. Miśkiewicz, *Wystąpienia chłopskie przeciw anarchii rycerskiej w Wielkopolsce w latach 1382—1384*, „*Studia i Materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza*” 1961, t. VI, z. 2, s. 45—52.

⁹² *Kronika Jana z Czarnkowa*, s. 733—734, 739; por. Szujski, *op. cit.*, s. 261—262.

wzięcia militarne księcia Siemowita IV, który podjął próbę opanowania siłą pewnych terytoriów Królestwa Polskiego. W pierwszej kolejności zamierzał zająć Kujawy. Przebywając w maju 1383 r. w Małopolsce wysłał na Kujawy Krzesława Dobiesławowica i Abrahama Sochę, wojewodę płockiego, w celu zajęcia zamku brzeskiego. Książę rawski liczył na przychylność odwoływanego starosty Piotra, który należał do jego stronników, obiecując ponadto władcy wydanie zamku w Brześciu. 22 maja burgrabia brzeski Dzierśław z Kożuchowa, zięć Piotra Małochy, przekazał zamek Krzesławowi Dobiesławowicowi. W tym czasie Abraham Socha opanował miasto i zamek Kowal. Powracający z Węgier starosta brzeski Ścibor Mościc, po odbyciu zjazdu z ziemianami kujawskimi przeciwnymi kandydaturze Siemowita IV, przybył do miasta Brześcia, gdzie został życzliwie przyjęty przez mieszczan. Przebywał w nim kilka dni i w międzyczasie nadciągnęły wojska mazowieckie z Abrahamem Sochą. Po zawarciu umowy z Mazowszanami Ścibor ustąpił z Brześcia, zaś Piotr Małocha wraz z oddziałami Abrahama uderzyli z zamku na miasto i po uwięzieniu znaczniejszych mieszczan opanowali je. Spod Brześcia wyruszył wojewoda płocki ze swymi wojskami pod Kruszwicę, którą przez kilka dni oblegał, lecz ostatecznie przejęcie zamku nastąpiło w sposób pokojowy. Albowiem na polecenie Dobiesława, kasztelana kruszwickiego, jego syna Krzesława oraz niektórych ziemian, zarządzający zamkiem Jakusz Kulig przekazał go w posiadanie księciu płockiemu⁹³.

Na 15 czerwca 1383 r. Siemowit IV zwołał do Sieradza wiec szlachteny. Mimo nikłej frekwencji zgromadzeni, na czele z arcybiskupem Bodzantą, ogłosili księcia rawskiego królem, lecz z jego koronacją powstrzymano się. Książę Siemowit IV postanowił kontynuować akcję zbrojną i 19 czerwca wraz z Bartoszem Wezenborgiem poczęli oblegać miasto Kalisz. Z pomocą władcy płockiemu przybył książę oleśnicki Konrad II wraz z 300 kopijnikami i rozłożył się obozem z drugiej strony miasta. Ceną za wsparcie Siemowita IV był Odolanów, który Bartosz przekazał księciu oleśnickiemu⁹⁴.

Tymczasem stronnictwo Domarata z Iwna postanowiło podjąć walkę z księciem mazowieckim i jego zwolennikami. Do tych ostatnich zaliczał się arcybiskup gnieźnieński Bodzanta, toteż postanowiono zaatakować dobra i warownie należące do niego. Akcję rozpoczęto z Nakła i 21 czerwca podstępiono pod Żnin, żądając oddania miasta w swoje ręce. W wyniku pertraktacji zawarto rozejm do 25 czerwca, aby mie-

⁹³ *Rocznik świętokrzyski*, s. 81—82; *Kronika Jana z Czarnkowa*, s. 736—739, por. także *KDKs.Maz.*, nr 106, 107; Guldón, Powierski, *op. cit.*, s. 226.

⁹⁴ *Rocznik świętokrzyski*, s. 82; *Kronika Jana z Czarnkowa*, s. 739—740; por. Swieżawski, *op. cit.*, s. 75.

szczenie mogli porozumieć się z arcybiskupem. W tym czasie stronnicy Domarata spustoszyli miasto Gębice, które zajęte już było przez księcia płockiego. Kolejna wyprawa z Nakłą wyruszyła pod Kamień. Wojsko na czele z Będzimirem z Radzic i Mikołajem z Sępólna 25 czerwca zajęło miasto. Do 27 czerwca trwało oblężenie zamku, którego załoga nie mając nadziei na skuteczną obronę zdecydowała się wydać atakującym warownię na pewnych warunkach. Arcybiskup gnieźnieński porozumiał się ze stronnictwem Grzymałów w osobach Hamleta z Oleśnicy, kasztelana kostrzyńskiego oraz Wierzbięty ze Smogulca, którzy za określone korzyści majątkowe zobowiązali się strzec dóbr kościelnych. Wywołało to z kolei ataki sympatyków księcia płockiego na posiadłości arcybiskupie. Wychodząc z Kruszwicy w lipcu 1383 r. doprowadziły one do złupienia miasta Kwieciszewa i szeregu wsi. Po powrocie z Węgier, 10 lipca Domarat przybył do Żnina i sugerując interwencję królowej Elżbiety u papieża przeciwko arcybiskupowi, jako oskarżonemu o zdradę stanu na rzecz Siemowita IV, doprowadził do układu z Bodzantą, w wyniku którego Żnin i okręg żniński oddane zostały w zarząd Hamletowi i Wierzbięcie. Zastrzeżono jedynie, że nie wolno im będzie prowadzić żadnej wojny z jakimkolwiek przeciwnikiem⁹⁵.

Nowym starostą wielkopolskim mianowany został Pielgrzym z Węgleszyna, który po przybyciu do Wielkopolski w lipcu 1383 r. pragnął odeprzeć oblegających Kalisz Bartosza Wezenborga i Konrada II. Słabe poparcie rycerstwa wielkopolskiego dla tej akcji spowodowało, że starosta zrezygnował z pierwotnych planów i z ok. 100 kopijnikami zamierzał z kolei przeciwdziałać wyprawie podjętej przez książąt głogowskich, którzy w tym czasie pustoszyli ziemię wschowską. Również i to posunięcie zupełnie mu się nie powiodło. Książę oleśnicki Konrad II, z niewielką grupą ludzi przybył pod Poniec, gdzie będący z nim w porozumieniu burgrabia zamku Tomisław Wyszota, wydał mu gród. W kilka dni później Pielgrzym zorganizował wyprawę w celu odbicia zamku ponieckiego. Pozostawiona w grodzie przez Konrada II załoga zdecydowała się opuścić warownię, uprzednio ją podpalając. Starosta po przejęciu obiektu przystąpił natychmiast do jego odbudowy. Kolejna mobilizacja rycerstwa ogłoszona przez niego na 2 sierpnia miała na celu ponowienie próby odparcia Bartosza i Konrada II spod Kalisza. Wezenborg uprzedził jednak przeciwników atakując gromadzących się pod Winną Górą rycerzy i biorąc ich do niewoli⁹⁶.

⁹⁵ *Kronika Jana z Czarnkowa*, s. 740–743; por. Moszczeńska, *op. cit.*, s. 140–141.

⁹⁶ *Kronika Jana z Czarnkowa*, s. 746–747; por. Moszczeńska, *op. cit.*, s. 142–143.

Z inicjatywy dostojników małopolskich doszło 26 lipca 1383 r. do zjazdu w Krakowie, na którym doprowadzono do zawarcia rozejmu między Siemowitem IV a obozem mu przeciwnym na okres do 29 września. Oblężenie Kalisza kontynuowane jednak było do 14 sierpnia, bowiem prowadzący je Bartosz Wezenborg, wbrew poleceniu księcia płockiego, przedłużył działania wojenne i dopiero przybycie Siemowita IV pod Kalisz zakończyło ten epizod zmagających⁹⁷.

Rozejm nie dotyczył stronnictw wielkopolskich, które w dalszym ciągu toczyły starcia zbrojne między sobą. 30 lipca Domarat, kasztelan poznański, wraz ze swymi adherentami obległ zamek we Włoszycborzu należący do Arnolda z Wałdowa. Ośmiodniowe oblężenie nie przyniosło żadnego rezultatu i zniszczono jedynie miasto Więcbork, własność Markusza z Peperzyna. W trakcie oblężenia Włoszycborza Arnold z Wałdowa i przedstawiciele rodu Pałuków zaatakowali okolice Żnina i uprowadzili zdobycz do Gołańczy, a to z tego powodu, iż w wyprawie Domarata brali udział ludzie z okręgu żnińskiego prowadzeni przez Hamleta Grzymałę.

W sierpniu toczyły się drobne utarczki, których podstawowym celem było zniszczenie i złupienie majątków przeciwnika. Z zamku kaliskiego atakowane były przez Ścibora Mościca miasta Turek i Grzegorzew oraz inne dobra arcybiskupa gnieźnieńskiego. Hamlet Grzymała wraz z Wojciechem z Szaradowa, kasztelanem kamieńskim, opalowali i spalili miasto Łekno. Z kolei Arnold z Wałdowa i Pałukowie organizowali ataki na ziemię nakielską. Zbliżenie się arcybiskupa Bodzanty do stronnictwa Grzymałów spowodowało, że starosta Pielgrzym wraz z przywódcami obozu ziemian po zebraniu dość licznej armii podeszli 6 września pod Żnin i rozpoczęli oblężenie miasta. Jednakże następnego dnia odeszli stamtąd uprowadzając bogatą zdobycz, po czym niszczyli dobra arcybiskupie posuwając się w kierunku Gniezna, gdzie także wyrządzili niemałe szkody⁹⁸.

W celu utracenia aspiracji Siemowita IV i odzyskania Kujaw brzeskich do Polski przybyła prawie 12-tysięczna armia węgierska pod wodzą margrabiego Zygmunta. Łamiąc zawarty rozejm wojsko węgierskie oraz Małopolanie uderzyli 15 września na księstwo rawskie pustosząc okolice Sochaczewa, Łowicza, Gąbina i Gostynina. Następnie oddziały Zygmunta wkroczyły na Kujawy i 25 września przystąpiły do oblężenia Brześcia. W czasie 11-dniowego oblężenia spustoszone okrutnie ziemie kujawską, lecz samego miasta nie zdobyto. Dzięki akcji mediacyjnej

⁹⁷ *Rocznik świętokrzyski*, s. 82; *Kronika Jana z Czarnkowa*, s. 743—744; por. Swieżawski, *op. cit.*, s. 76.

⁹⁸ *Kronika Jana z Czarnkowa*, s. 744—745, 747—749.

podjętej przez księcia Władysława Opolczyka zawarto 6 października rozejm, który miał obowiązywać do 10 kwietnia 1384 r.⁹⁹

W Żninie osadził Domarat zaciężnych wojów zwerbowanych z Pomorza Zachodniego i Marchii Brandenburskiej, z którymi czynił wypadki na ziemie wielkopolskie i kujawskie, m. in. w okolice Kruszwicy. Arcybiskup Bodzanta po usprawiedliwieniu swego postępowania wobec margrabiego Zygmunta postanowił odzyskać Żnin. Wykorzystując fakt wymarszu Domarata i Wierzbicy z częścią sił stacjonujących w Żninie pod Brześć, wszedł w porozumienie z mieszczanami i niespodziewanie 9 października wkroczył do miasta, zmuszając pozostałych zaciężników do opuszczenia tej miejscowości¹⁰⁰.

Rozejm brzeski wpłynął na uspokojenie rycerstwa wielkopolskiego. Kronika Janka z Czarnkowa odnotowuje drobne napady czynione przez przedstawicieli obydwóch ugrupowań dopiero od lutego 1384 r. Na zjeździe w Radomsku, 2 marca 1384 r. powołano tymczasowy zarząd Królestwa obejmujący ziemie krakowską, sandomierską, wielkopolską, sieradzką i łęczycką. W jego skład weszli reprezentanci wszystkich ugrupowań oprócz stronnictwa promazowieckiego. Zobowiązano starostów, aby nie wydawali nikomu zamków przez nich dzierzonych aż do czasu koronacji przyszłego króla, pod groźbą odebrania i zniszczenia dóbr dziedzicznych. Zawarto również układ o współdziałaniu i wzajemnej obronie z księciem opolskim, wieluńskim, dobrzyńskim i inowrocławskim Władysławem Opolczykiem¹⁰¹.

W kwietniu 1384 r. walki stronnictw na obszarze Wielkopolski wybuchły z nową siłą. Rozpoczęła je zuchwała napaść Sędziwoja Świdwy wyruszającego ze swego zamku w Gałowie na majątność Przecławice, własność Jaracza z Mroczkowa z rodu Grzymałów. Doprowadziło to do „gwałtownego poruszenia” między rycerstwem wielkopolskim. W maju Pielgrzym, starosta wielkopolski wraz z Wincentym z Kępy i Sędziwojem Świdwą poczęli oblegać zamek w Bytyniu należący do Mikołaja, kasztelana starogrodzkiego, z rodu Łodziów. Pomimo wykorzystania maszyny miotającej mieszczan poznańskich fortalicja niewiele ucierpiała. Oddziały atakujące zmuszone zostały do wycofania się i niedługo po tym starosta Pielgrzym i Wincenty z Kępy zawarli rozejm z Domaratem. Nie godzili się natomiast na przystąpienie do rozejmu

⁹⁹ *Kalendarz krakowski*, s. 931; *Kronika Jana z Czarnkowa*, s. 748–749; por. Nowak, *Polityka...*, s. 36; Swieżawski, *op. cit.*, s. 76–77.

¹⁰⁰ *Kronika Jana z Czarnkowa*, s. 749–750; por. Szujski, *op. cit.*, s. 269–270.

¹⁰¹ *Kronika Jana z Czarnkowa*, s. 753; *Codex epistolaris saeculi decimi quinti*, t. I, wyd. A. Sokołowski, J. Szujski, Kraków 1876, nr 2; J. Bieniak, *Epilog zabiegów Siemowita IV o koronę polską*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici” 1973, Historia, z. 9, s. 76–77.

z kasztelanem poznańskim Sędziwój Świdwa i Wyszota z Kórnika. To też Domarat kontynuował działania zbrojne wymierzone przeciw kasztelanowi nakielskiemu, pustosząc i paląc jego miasta Szamotuły i Kazimierz wraz z okolicznymi wsiami. Niestety nie wiadomo jak dalej potoczyły się wydarzenia, bowiem na opisywanych wypadkach urywa się niezwykle cenne źródło jakim jest kronika Janka z Czarnkowa¹⁰².

Odrzucenie przez panów małopolskich projektu małżeństwa Siemowita IV z Jadwigą Andegawęską, która nareszcie w październiku 1384 r. przybyła do Polski, spowodowało kolejne wystąpienie zbrojne ze strony księcia płockiego. Rezultatem tego były znaczne sukcesy stronnictwa mazowieckiego. W trakcie walk Bartosz Wezenborg zdobył, złupił i spalił miasto Łęczycę. Siemowit IV wystąpił także przeciw Władysławowi Opolczykowi i być może opanował ziemię dobrzyńską oraz zamek w Raciążku. Zdobytcze księcia płockiego sankcjonował układ rozejmowy zawarty z królową Jadwigą w grudniu 1384 r. W posiadanie Siemowita IV przechodziła ziemia łęczycka oraz Mogilno w Wielkopolsce¹⁰³. Akcję rewindykacyjną podjęli panowie małopolscy zapewne pod koniec 1385 r., już współdziałając z kandydatem do tronu polskiego, wielkim księciem litewskim Jagiełłą. Blżej nam nieznane walki zakończył układ pokojowy zawarty 12 grudnia 1385 r. w Krakowie pomiędzy Siemowitem IV a Jadwigą Andegawęską. Królowa zobowiązywała się wykupić za 10 tys. kóp groszy praskich wszelkie ziemie Królestwa Polskiego zajęte przez oddziały księcia płockiego. Do czasu zapłaty tej sumy Siemowit IV winien zatrzymać w swym ręku wyłącznie Kujawy, zaś pozostałe nabytki przekazać w posiadanie królowej. Jednocześnie książę płocki zwalniał od przyrzeczonej mu wierności tych poddanych Jadwigi, którzy „cum castris et fortaliciis” opowiedzieli się po jego stronie. Zapewne także w tym czasie Siemowit IV zwrócił Władysławowi Opolczykowi zagarnięte mu w czasie walk ziemie. Dopiero w 1398 r. Jadwiga i Jagiełło zapłacili 10 tys. kóp groszy praskich księciu mazowieckiemu i ostatecznie Kujawy brzeskie zostały przyłączone do Królestwa Polskiego¹⁰⁴.

Oceniając wartość budowli obronnych w działaniach wojennych toczonej w latach 1333—1385 warto podkreślić, że stanowiły one w wielu przypadkach skuteczną zaporę dla wojsk nieprzyjacielskich. Mury takich miast jak Kalisz czy Brześć pozwalały na długotrwałe przeciw-

¹⁰² Kronika Jana z Czarnkowa, s. 753—756; por. Moszczeńska, *op. cit.*, s. 146—147.

¹⁰³ Bieniak, *Epilog...*, s. 82—85; Guldon, Powierski, *op. cit.*, s. 227.

¹⁰⁴ KDP, t. II, nr 532; Bieniak, *Epilog...*, s. 74—76, 84—86.

stawienie się obrońców armiom przeciwnika. Przykład zamku w Złotorii obleganego bezskutecznie przez dwa miesiące wskazuje na wartość obronną nowo wznoszonych budowli murowanych. Poważniejszą rolę poczynają odgrywać zamki prywatne typu Raciążka, Odolanowa i Ostrogora, których zdobycie nie było zadaniem łatwym. Nawet drobne fortalice rycerskie wytrzymały kilkudniowe oblężenia. Obiekty w Bytyniu i Włociborzu skutecznie odpięły ataki sporych sił używanych do ich opanowania. Wielokrotnie o skuteczności oblężenia decydował fakt, iż warownie nie były przygotowane do dłuższych operacji militarnych lub że atakujący i broniący się dążyli do kompromisowego uregulowania konfliktu, co jest bardzo znamienne dla działań wojennych o charakterze wewnętrznym.

Uniwersytet Łódzki
Instytut Historii

Tadeusz Nowak

LE RÔLE DES CONSTRUCTIONS DEFENSIVES EN GRANDE POLOGNE, EN CUJAVIE
ET EN TERRES DE DOBRZYŃ, DE ŁĘCZYCA, DE SIERADZ PENDANT
LES GUERRES AU XIV^{ème} SIÈCLE (1313—1385)

Dans l'article, on a présenté le rôle des forteresses pendant les campagnes militaires, ce qui a permis de préciser le degré de la réalisation des tâches leur assignées. Les actions de guerre, dans les années 1327—1332, quand les escarmouches avec les armées des Chevaliers teutoniques et du Royaume Tchèque eurent lieu, démontrèrent la faiblesse du système de fortification sur le territoire présenté; ce système était basé sur les forteresses en bois et en terre, construites antérieurement par les châtelains. Seules quelques constructions défensives accomplirent les devoirs qui leur étaient imposés par le degré du développement de la force armée au 1^{er} tiers du XIV^{ème} siècle. On peut compter parmi celles-ci seulement les capitales des terres — voïevodies (auparavant principautés souveraines), dans lesquelles, vers la fin du XIII^{ème} siècle ou au début du XIV^{ème} siècle, on construisit les fortifications en briques et en pierres, en même temps que les châteaux et les enceintes des murailles.

Après la mort de Władysław Łokietek, il n'y avait pas, sur le territoire présenté, d'escarmouches d'aussi grande intensité que celles de la fin du 1^{er} tiers du XIV^{ème} siècle. Néanmoins les changements, qui s'étaient opérés dans la construction défensive, se refletèrent dans les actions militaires. Les fortifications en pierre des villes et des châteaux constituaient souvent un barrage efficace contre les troupes de l'adversaire. Outre les constructions défensives gérées par le souverain, aussi celles qui appartenaient au clergé et à la chevalerie se montraient bien fortes, surtout en campagnes de moindre intensité.